Nr. 220. We Lwowie, Środa dnia 26. Września 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . .
„ Francji . . . . . po 7 złr.
„ Belgii i Szwajcarii . . . . 50 cent.
„ Włoch, Turcji i Księt. Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adams, Carrefour de la Croix, Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stadtseite 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE n. M. Mosse w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane [illegible] ulegają frankowaniu. Manuskrypta [illegible] zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata wynosi na prowincji z przesełką pocztową

kwartalnie [po koniec grudnia]	6 zł
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 „ 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Administracja uprasza pp. abonentów o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż nie odpowiada za zwłokę w przesyłce lub niedójście początkowych numerów.

Lwów d. 25. września.

Morgenpost donosi, że na posiedzeniu koła Polskiego dnia 23. b. m. poseł p. Skrzyński postawił wniosek, aby koło polskie samoistną postawiło interpelację w sprawie wschodniej. Z powodu jednak, że tylko 15 posłów było obecnych, odroczono rozprawę nad tym wnioskiem do dnia następnego wieczór.“

Dr. Rajski wybrany został jednym z wiceprezesów trzeciego wiecu adwokatów przedlitawskich, odbywającego się w Gracu. Wzmiankowany w naszym telegramie wczorajszym dr. Schreiner jest adwokatem gradeckim i dlatego wybrano go na prezesa.

Wczoraj napomknęliśmy o jedynej pozytywnej wiadomości z konferencji salcburgskiej — mianowicie co do traktatu handlowego z Niemcami. Wszelako i ta wiadomość okazuje się wątpliwą — rokowania względem tego traktatu mają owszem znowu stać jak najgorzej.

Inna, tejże samej podobno wartości, „pozytywna“ wiadomość powiada o treści tej konferencji, że cobądź by nastąpiło na placu wojny, Turcy nie przekroczą Dunaju, nie wtargną do Rumunii, a to dlatego, że uchwalono nie pozwolić na to Tarkom. Doniesienie to utwierdzają jeszcze słowami posła czy Francji, czy prawdopodobniej Włoch, że Rumunia jest pokrewnem państwem romańskiem, którego bądź cobądź bronić muszą państwa szczepu romańskiego. Dodają, że chyba tylko jedna Anglia nie wzięłaby udziału w obronie.

Być może, iż coś podobnego postanowiono w Salcburgu, a raczej roztrąbić kazano — zwłaszcza że i sami Turcy nie bardzo by chętnie poszli za Dunaj, bo co najwyżej, zajęliby — nazawsze — punkta naprzeciw swoich warowni położone, tudzież te, z których armia nieprzyjacielska najłatwiej do Bułgarji wtargnąć może. Ale tego zaboru nikt nie poważy się wzbronić Turcji. Wątpimy, czyby Austrja — a żadne inne mocarstwo nie może — zechciała zbrojnie występywać przeciw Turcji w obronie Rumunii.

O medjacji — powiadają dalej — mowy nie ma, gdyż Moskwa wcale nie jest tak zgnębioną, aby o nią prosiła, Turcja zaś wcale prosić nie myśli.

Moskiewski pełnomocnik wojskowy przy boku cara Wilhelma odjechał do cara Aleksandra do obozu. Stało się to właśnie po konferencji salcburgskiej, i po powrocie Bismarka do Berlina. Na każdy sposób zademonstrowano tem ścisłość sojuszu trójcesarskiego, i dano do zrozumienia, że nietylko Berlin, ale i Wiedeń najserdeczniejszą przyjaźnią otacza Moskwę. „Wszak Moskwa jest tylko wykonawczynią tego, co Austrja i Niemcy w swoich memorjałach co do sprawy wschodniej proponowały. Jakżeż więc mogłyby przeszkadzać Moskwie; jakżeż nie miałyby popierać jej wszelkiemi możliwemi sposobami!“ wołają półurzędowcy.

„U Bałkanów mógłby może carat, ale u Dunaju nie może żaden car Moskwy podpisywać pokoju, któryby ze strony Turcji nie podawał rękojmi, jakich atoli Turcja dać nie może, i nie da. Wojna zatem musi do końca być prowadzoną. Żaden car moskiewski nie mógłby dziś powrócić z kwitkiem do Petersburga — a jeżeli przed wojną nieostrożnie postępowano, i nie wszystkie siły Moskwy wytężono, to teraz Moskwa wszystkie swoje zasoby ruszy aż do dopięcia celu.“

Aż do dopięcia celu! Wszelako Moskwa strzela — ale kto inny kule nosi.

Gdy z Berlina surowo zapowiadają, iż Niemcy nie są zadowolone odpowiedzią Porty na remonstrację ich przeciw barbarzyństwom, przez wojska tureckie popełnianym, że zatem ponowną wniosą remonstrację, znowu przez mocarstwa popartą, i że kwestja ta będzie przeciw Turcji przy zawieraniu pokoju wyzyskaną — w tym samym czasie piszą półurzędowcy w dalszym ciągu:

„Prawda, że przykazania ludzkości są przeciwne przedłużaniu wojny i pomnożeniu sił wojennych. Ale minęły te czasy, kiedy te przykazania przed innemi miały prawo być uwzględnianemi. Były one na miejscu przed wojną, ale w Stambule, gdzie jedynie skutkować mogły, nie skutkowały wówczas. Ci, co życzą zwycięstwa Porcie, nie zważają, że zwycięstwo to prędzej czy później powtórzenie tego dramatu nieuchronnie by wywołało, prędzej czy później, ale może w warunkach, dla pokoju Europie nieskończenie niepomyślniejszych.“

Alboż Stambuł wydał wojnę? Alboż półurzędowiec nie spostrzega, że na pogardę się wystawia, prawiąc, iż dla ocalenia urokn Moskwy należy deptać wszelkie prawa boskie i ludzkie, nawet i te, na które ona sama zrazu się powoływała?

Wszelako musimy dodać, kto napisał ten nędzny artykuł — oto półurzędowa wiedeńska *Montagsrevue*.

W sprawie reformy podatkowej delegacja nasza, jako ogół, zasługuje na najcięższą naganę. Połowy członków jej nie ma na miejscu, i ztąd poszło, że wniosek Neuwirtha upadł, że zatem wzmogły się widoki przesadzenia reformy podatkowej, która tylomi[illegible]mi zagraża wszystkim naszego kraju klasom, a zresztą wzmogły się szanse utrzymania się nadal gabinetu, którego ustąpienie jest dla nas, a przynajmniej gruntowna zmiana dla wszystkich stronnictw austrjackich pożądaną. Nieobecni członkowie naszej delegacji pracują poprostu na rzecz Wiednia, jak to namacalnie wykazuje nasz artykuł p. n. „Reforma podatkowa“, i na rzecz centralizmu, a to centralizmu, który nie umie się nawet natchnąć życiem prawdziwie parlamentarnem.

A przecie szanse były dla naszej delegacji bardzo pomyślne. Wniosek mniejszości, przez p. Krzeczunowicza reprezentowany, motywami swemi zyskał powszechne, tylko przez dzienniki centralistyczne zakrywane wrażenie. Wszakże prace i mowy p. Krzeczunowicza zjednały nam szacunek i niezmierną powagę. Czy słyszał kto kiedy podobne pochwały dla którego z naszych posłów, jak te, któremi ciężki wróg Polaków, *Deutsche Ztg.* obsypał p. Krzeczunowicza? Pisze ona tak:

„Pierwszym sprawozdawcą, który na końcu głos zabrał, był p. Krzeczunowicz. Dwie godziny prawie trwała jego mowa, a jednak we wszystkich niemal ustępach zajmowała umysły, tryskała dowcipem — jakoż w ogóle każdy, choćby też poglądów tego posła nie podzielał, przyznać musi, że wniosków swoich ustnie i pisemnie z wielkim talentem i znajomością rzeczy broni.“ A przecie jeżeli kogo centraliści nie cierpią, to nieubłaganego w swoich cyfrach i swojej loice praktycznej, a przytem górującego po nad całą Izbą swemi wiadomościami fachowemi p. Krzeczunowicza!

Ale zamiast korzystać ze sposobności, popierać liczbą fizyczną moralne zwycięztwa luminarzy swoich, delegacja wszystko niweczy niedbalstwem, siebie na pośmiewisko a kraj na nieobliczone szkody naraża!

Galicyjski ruch artystyczno-przemysłowy, a rolniczo-przemysłowa wystawa we Lwowie r. 1877.

Pod tym napisem podaje *Wiener Abendpost* (wieczorne wydanie urzędowej *Wiener Zeitung*) z d. 21. b. m. w dodatku swoim fejletonowym krótki pogląd na naszą wystawę, pióra pana R. v. E. — widocznie jednego z delegatów, których ministerjum dla ocenienia artystyczno-przemysłowego naszej wystawy wysłało — p. Eitelbergera czy p. Exnera. Obaj są znakomitościami europejskiemi w swoim zawodzie; obaj należą do twórców i kierowników muzeów i szkół artystyczno-przemysłowych, któremi Austrja obok Francji niezrównana stoi wśród reszty państw; i którym zawdzięcza odrodzenie gustu i świetne zwycięztwa swoje na powszechnych i częściowych wystawach sztuk i przemysłu z lat ostatnich. Najzaciętsi przeciwnicy nasi ujrzeli się zmuszonymi oddać cześć wystawie lwowskiej — ten jednak artykuł jest pierwszym o niej głosem znawcy obcokrajowca.

Szkoda wielka, że szan. autor dał się zrazić nieznajomością polskiego języka i dlatego, jak powiada, nie zbadał szczegółowiej naszej wystawy. Wszakże na żądanie byłby znalazł do woli ochotników, którzy by mu byli wszelkie w tym względzie ułatwienia poczynili.

Artykuł ten opiewa dosłownie:

„Od rolniczo-przemysłowej wystawy krajowej, dnia 5. września we Lwowie otwartej, będzie się liczył nowy okres w dziejach rozwoju Galicji. Cała publiczność z najżywszą ciekawością i najpowszechniejszą sympatją zajmuje się tą wystawą, nie tylko z powodu, że jest to pierwsza we Lwowie wystawa na większe rozmiary, ale i dlatego, że wszystko instynktowo czuje, iż Galicja stoi obecnie u progu ruchu przemysłowego. Skorzystać z tego prądu umysłów i pokierować nim, oto nadal zadanie, które rozwiązać powinni ci wszyscy, którzy są i będą do tego powołani. Poświęceniem i wytrawnością, wytrwałością i wyzyskiwaniem wszystkich jakie są czynników, można celu tego dopiąć, byle się trzymano hasła, doświadczeniem powszechnem stwierdzonego: *mod-rata durant*. Wyobraźnia w lot szerokie przebywa przestrzenie; ale rozum praktyczny, którego tu przedewszystkiem potrzeba, wnet spostrzega trudności, jakie celu tego dopięciu stoją na przeszkodzie, i powiada, że nie wolno robić drugiego kroku, dopóki pierwszy nie jest w zupełności zabezpieczony.

Wszelako cieszmy się, że pierwszy krok, krok samopoznania, jest już zrobiony wystawą krajową, i że ten krok pod każdym względem jako udały uznać należy, pomimo iż część Galicji zachodniej nie zupełnie jest reprezentowaną na wystawie. Z rzadkiem poświęceniem szereg znakomitych mężów oddał się doprowadzeniu tej wystawy do skutku. Na ustach wszystkich jest nazwisko prezesa wystawy, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, męża, który założeniem muzeum i popieraniem postępu w przemyśle niespożyte położył zasługi około kraju. W komitecie byli czynni hr. Włodz. Dzieduszycki, wiceprezesi Adam ks. Sapieha i Józef Badeni, dyrektorowie Bolesław Augustynowicz i Ludwik Wierzbicki, sekretarz M. Bodyński — mężowie słynni w całym kraju.

Jeżeli zaś w ogóle co do ruchu przemysłowego dopiero u progu się stoi, to jeszcze bardziej powiedzieć tu należy co do przemysłu artystycznego. Każdy przyjaciel kształcenia gustu z niemałem spostrzeże zadowoleniem zarody onego na tej wystawie, i tem milej je powita, im bardziej niespodzianie występują w kraju, którego znaczenie przeważnie leży na polu rolnictwa. Niektóre gałęzie przemysłu domowego wskazują, na jakim tu gruncie działać można. Pewne rodzaje przemysłu i rękodzielnictwa — stolarstwo, odlew żelaza, sztuczne kwiaty, hafty i t. d., objawiają dzielność samoistną. Alabaster, marmur, porfir, kamień gipsowy, czerwony piaskowiec i drzewa najprzedniejszego rodzaju leżą na ziemi galicyjskiej i tylko wyglądają siły przemysłowej i artystycznej, któraby je spożytkowała.

Atoli przedewszystkiem szkół to ludowych i średnich, tudzież szkół fachowych zadaniem jest, przygotować wykształcenie młodzieży do życia przemysłowego, i one też, całkiem słusznie, wybitne zajmują miejsce na wystawie. Ze stanowiska fachowego nie jedno możnaby zarzucić wystawom poszczególnych szkół ludowych lub średnich i seminarjów nauczycielskich; faktem jest atoli, że lat temu dziesięć ani w przybliżeniu nie byłoby można, w takich rozmiarach i z tak pięknem powodzeniem wystawić jak rzeczywiście wystawiono. Przyszłość więc przemysłu Galicji zależy przedewszystkiem od szkoły, a specjalnie od szkół fachowych.

Ze szkół fachowych dwie spisały się wcale świetnie: szkoła koszykarstwa w Krakowie i szkoła garncarstwa w Kołomyi (obie są szkołami fachowemi ministerstwa handlu); tudzież prywatne szkoły fachowe snycerstwa w Rymanowie (założona przez hr. Potockiego) i w Zakopanem (założona przez galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie); wreszcie szkoły dla kobiecych robót ręcznych i koronkarstwa, co do których damski świat galicyjski żywe zajęcie i zrozumienie rzeczy objawia. Nietylko bowiem niektóre panie — jak n. p. przed innemi księżna Sapieżyna, hrabiny Pinińska, Adamowa i Amalia Potockie, Dzieduszycka, księżna Czartoryska, hr. Heydlowa, panna Sztelcerówna, panie Wierzbicka, Marja Zeńczak, pani Rodakowska i t. d. — z własnemi robotami skutecznie wystąpiły, ale istnieje nadto szereg zakładów, jak kierowany przez ks. Sapieżynę zakład św. Teresy, jak lwowskie Towarzystwo pracy kobiet, w których pielęgnowaną jest żeńska robota ręczna. Szlachta też bezpośrednio bierze udział w przedsiębiorstwach przemysłowych i w szkołach dla ludu wiejskiego. Dwaj magnaci (Sapieha i Potocki) wystawili osobne pawilony — pomijam wystawę hut arcyksięcia Albrechta, które sławne są na świat cały. Miasto Drohobycz zrobiło chwalebną próbę przedstawienia obrazu wyrobów ludności we własnym pawilonie.

Pomiędzy rodzajami przemysłu domowego garncarstwu pierwsze należy się miejsce. Utorował je świetnie hr. Włodzimierz Dzieduszycki; posiada ono rozmaitość kształtów i oryginalność glazury. Po garncarstwie następuje tkactwo domowe i hafty domowe włościan i włościanek, wyroby z drzewa Huculów — jedne i drugie o oryginalnych a pełnych stylu wzorach i kształtach — tudzież plecionki w najrozmaitszych kształtach. Włościanin z gór objawia więcej sprytu przemysłowego niż włościanin z „dołów“. Ale całkiem osobliwy mają spryt włościanki galicyjskie do robót igłą i koronkarskich. Nie było dla mnie milszej niespodzianki nad te szkoły wiejskie dla dziewcząt w Bobowej, utrzymywaną przez panią Łukasiewiczową szkołę w Chorchówce, szkoły w Ujkowicach i Wiązownicy, utrzymywane przez księżne Sapieżynę i Czartoryską i t. d. Nie można się dość zajmować popieraniem pracy kobiet w Galicji — w tym zawodzie okazuje się tu zręczność szczególna.

Pomiędzy zawodami miejskiemi pierwsze miejsce zajmuje stolarstwo (szczególnie we Lwowie), jak braci Wczelaków, Kruka, itd. Ma ono wielką przyszłość przed sobą, i pomimo niektórych usterek co do kształtu i ornamentu, jest zawodem najwięcej wyrobionym. Wszelako jest także reprezentowaną fabrykacja sztucznych kwiatów (przez panie Zielińską i Tołoczkową), ślusarstwo, malowanie na porcelanie, przez panią Prusinowską, malowane blaty stołowe, przez panią hr. Stadnicką itd.

W najrozmaitszych gałęziach przemysłu artystycznego i techniki mógłbym był szczegółowiej ocenić cały szereg imion i faktów, gdyby mi nie był nieprzepartej zapory stawiał język, w którym katalog wydrukowany. Mimo to jednak nabyłem miłego przekonania, że także i w Galicji przemysł artystyczny godnie i z powodzeniem przyłączy się do wielkiego prądu pod względem gustu, którego źródłem na całą Austrję stał się obecnie Wiedeń. Wszystkie niemal zawody miejskie — introligatorstwo, ślusarstwo, sztuki reprodukcyjne — mogą się dźwignąć jedynie przez popieranie nauki rysunków. Dwa fakta mają znaczenie nieocenione: założenie muzeum przemysłowego i połączonej z niem c. k. szkoły rysunków, tudzież budowa c. k. zakładu technicznego. Jeden i drugi zasługuje na szczególną ocenę.

Muzeum przemysłowe i połączona z niem ogólna szkoła rysunków urządza się właśnie w samym środku miasta w obszernych salach ratuszowych, i za kilka tygodni będzie do publicznego użytku oddane. Kogo tylko obchodzi rozwój przemysłu — wszyscy z całym zapałem interesują się założeniem muzeum przemysłowego. Zawdzięczyć je należy przedewszystkiem obywatelowi lwowskiemu p. Bałutowskiemu, inspektorowi kolejowemu p. Ludwikowi Wierzbickiemu — którego dziełem jest piękne urządzenie wystawy — i hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, temu duchowi opiekuńczemu, który w swoim pałacu bibliotekę publiczną i muzeum założył. Muzeum przemysłowe jest zakładem krajowym, subwencjowanym przez Wydział krajowy i miasto. W r. 1873 założone, w r. 1874 w maju zostało otwarte. Z niem bezpośrednio połączona jest szkoła; na czele tej szkoły stoi celujący wychowaniec wiedeńskiej szkoły artystyczno-przemysłowej. Jest ona zakładem państwowym, i podlega ministerstwu oświaty. Uczą w niej rysunków i modelowania. Korzysta z niej zakład głuchoniemych, tudzież Towarzystwo czeladzi rzemieślniczej „Gwiazda“. W lecie miała 82 uczniów. Otwartą została dnia 26. kwietnia br. W zimie otworzonym zostanie zapewne kurs dla kobiet i dziewcząt. Muzeum i szkoła dążą w tym samym kierunku co austrjackie muzeum we Wiedniu. Jest to bardzo pocieszającem, albowiem ruch przemysłowy całej monarchii tylko wtedy zdoła z powodzeniem wystąpić na targowicy świata, jeżeli kierunek każdego zakładu na tych samych polegać będzie podstawach. Tą drogą Anglia i Francja doszły do celu. Niektóre też niemieckie muzea przemysłowe (w Hamburgu, Berlinie, Dreznie itd.) idą za przykładem austrjackiego muzeum.

Drugim wypadkiem dla Lwowa jest budowa c. k. akademii technicznej, którą architekcie p. Julianowi Zacharjewiczowi, profesorowi budownictwa, powierzono. Jest to gmach monumentalny w stylu odrodzenia, jasno dysponowany, o konturach i proporcjach harmonijnych i wspaniały co do ogólnego wrażenia. Tym gmachem wstępuje p. Zacharjewicz do rzędu znakomitych architektów austrjackich. P. prof. Zacharjewicz uczynił tu wszystko dla wprawienia rękodzielników budowniczych we Lwowie i dla polecenia galicyjskich materjałów budowlanych (np. czerwonego piaskowca, podobnego hejdelbergskiemu) wszystkim mającym ochotę budowania. W przyszłym roku gmach ten będzie ukończony, państwu i krajowi na pożytek a architekcie na sławę.

Każdy, kto tylko uważnie przejrzy wystawę, opuści ją z uczuciem zadowolenia, mimo to, że w kraju pod względem kapitałów ubogim i dzielnego mieszczaństwa nieposiadającym, wielkie są do pokonania trudności. Galicja jednak teraz snać gorliwie oddaje się ruchowi przemysłowemu i siłę swoją agitacyjną kieruje ku tym celom spokojnym, które dobrobyt jej na pewnej postawia podwalinie. Każdy Austrjak życzyć będzie Galicji szczęścia na tę drogę.“

Reforma podatkowa.

(Dokończenie).

Po ukończeniu rozprawy ogólnej nad projektami reformy podatkowej, odbyło się w Izbie dnia 19. b. m. głosowanie nad pytaniem, czy przystąpić do rozpraw szczegółowych nad projektami, czy też nie przystąpić, tj. odrzucić takowe. Niektórym osobom na posiedzeniu obecnym zdawało się słyszeć, iż prezes Izby ogłosił, że za przystąpieniem do obrad głosowało 123, przeciw 107. Taką liczbę podał także korespondent *Czasu*. W sprawozdaniach jednak stenograficznych zapisano 123 przeciw 100.

Z najżywszem ubolewaniem donieść musiemy, że na 43 posłów koła polskiego brakowało na posiedzeniu aż 20, pomimo że każdy z osobna od koła był kilkakrotnie i najusilniej wzywany do przybycia. Do nieobecnych należeli posłowie: Bartoszewski, Czajkowski Jan, Chełmecki, Horodyski, hrabia Krasicki Jan, hrabia Golejewski Antoni, który prawie nigdy nie bywa w Izbie, Gross Piotr, który od dwóch lat wybrany, nie był w Izbie ani razu. Nie przytaczamy nazwisk innych, bo może który z tych posłów miał dostateczną do nieobecności w tak ważnej chwili przyczynę.

Posłowie izraeliccy z kraju naszego: Hönigsmann, Kallir, Landau i Mises głosowali za obradami specjalnemi nad reformą. Wątpić należy, ażeby nawet izraeliccy ich wyborcy mogli im być za to wdzięczni.

Z posłów klubu ruskiego głosowali przeciw projektom: ksiądz Zaklińskі i włościanin Hajdamacha; zaś za przystąpieniem do obrad specjalnych głosowało przynajmniej 7, mianowicie p. Kowalski, tudzież księża Juzyczyński, Krzyżanowski, Naumowicz, Pawlików, Pietruszewicz, Szwedzicki; innych nie dopatrzył nasz korespondent, prawdopodobnie nie było ich w Izbie.

Jeżeli przeciw projektom było 107 głosów w ogóle, to już głosy kilkunastu nieobecnych posłów koła polskiego wystarczały do ich odrzucenia. Jeżeli zaś przeciw projektom było tylko 100, jak podają sprawozdania stenograficzne, a 123 za projektami, to w razie głosowania siedmiu posłów klubu ruskiego przeciw projektom byłaby pierwsza cyfra spadła na 116, druga zaś byłaby urosła na 107, a dodawszy do niej głosy tylko dziesięciu nieobecnych posłów koła polskiego, jużby się okazała większość za odrzuceniem projektów.

Smutna wynikłość głosowania może już niepowrotnie przesądziła sprawie. Jednakże wśród zapowiedzianych z różnych kół poprawek licznych znajdą się lepsze, które poprzeć, znajdą się i gorsze, które odrzucić potrzeba. Wśród prawdziwego chaosu zdań co do zasad samych, może niejeden z posłów, którzy głosowali za przystąpieniem do obrad szczegółowych, będzie ostatecznie w trzeciem czytaniu głosować przeciw projektom, gdy zdanie jego się nie utrzyma. Mogą przeto głosy posłów kraju naszego wiele znaczyć a nawet szalę przeważyć.

Zaklinamy najpierw posłów koła polskiego na obowiązki, które przyjęli, żeby wszyscy rychło zgromadzili się w Wiedniu i wytrwali do końca rozpraw nad tą sprawą, dla nas żywotną. Prosimy też usilnie posłów naszych izraelickich, tudzież posłów klubu ruskiego, żeby wśród rozpraw szczegółowych rzecz lepiej zgłębili pod względem interesu państwowego, krajowego i pod względem interesu ich własnych wyborców.

Do wyboru posłów klubu ruskiego przyczynili się najwięcej księża, mianowicie parochowie ruscy. Otóż prawie żaden z nich nie ujdzie podatkowi nowemu, osobisto-dochodowemu; bo dochód ich nie może być oszacowany poniżej 600 złr., która to kwota stanowi minimum, od podatku wolne. Albowiem dochód z gruntów dotacyjnych nie będzie szacowany podług inwentarza kościelnego lub podług aktów podatkowych, lecz taki jaki jest rzeczywiście, a przez komisje mniej przychylne może być szacowany nawet więcej. Do dochodu będzie zaliczony dochód z bydła, tudzież wszystkie płody gospodarstwa wiejskiego, które spożywa rodzina; bo ustawa stanowi wyraźnie, że wydatki na utrzymanie domu, rodziny i przynależnych do niej osób, nie mogą być potrącane. Do dochodu będą policzone *jura stolae*, a także mieszkanie. Jeżeli mieszkanie najęte, to nie wolno potrącać czynszu od dochodu; jeżeli paroch mieszka darmo w domu erekcjonalnym, to wartość użytkowa będzie policzona według ustawy do dochodu. Gdy się wykryje dochód z parochii większy, przepadnie dopłata do kongruy. Do ulegającego podatkowi dochodu będą policzone procenta od książeczek kasy oszczędności, listów zastawnych, akcyj, które podatkujący złożył dla dzieci. Jeżeli żona jego lub dzieci z nim mieszkające lub do szkół oddane mają także swój majątek, to dochód z niego będzie doliczony do dochodów jego własnych. Jeżeli żyje lepiej, jeżeli ma dzieci w szkołach w mieście lub nauczycieli albo guwernantkę do dzieci, to te okoliczności będą oznaką, iż ma większe wydatki, przeto większy dochód do ich pokrycia; bo ustawa mówi wyraźnie, że wydatek (Aufwand) ma służyć jako jedno ze znamion dochodu. Każdy musi zeznawać sam swoje dochody; jeżeli zaś ukryje które źródło dochodu, a ukrycie to wykaże się bądź za życia, bądź też po jego śmierci, nastąpi kara, równająca się dwu- do sześciokrotnemu podatkowi. Kto ukrywa część dochodu z kapitałów, nie będzie mógł nawet zostawić testamentu, rozporządzającego tym kapitałem stosownie, z obawy kary, która spadnie na sukcesorów.

Kto będzie zeznawać dochody swoje rzetelnie, będzie mu stać na myśli, że wielu innych zeznaje nierzetelnie. Zeznania wasze będą ulegać rozpoznawaniu komisyj, złożonych z różnych ludzi, którzy mają prawo zadawać wam pytania indagacyjne. Wielu będzie zeznawać nierzetelnie, przeto i rzetelni będą ulegać wielu nieprzyjemnościom, podejrzeniom, obwinieniom o fałszywe zeznania, o oszustwo.

I nie myślcie, żeby wspomnione postanowienia ustawy były dla was lub dla kogokolwiek zmienione; bo one leżą w naturze tego podatku.

Obecne rozbieranie skutków ustawy projektowanej daje nam nadzieję, że nawet i ci posłowie z kraju naszego, którzy głosowali za przystąpieniem do rozpraw szczegółowych nad reformą, odwrócą się od niej po dokładniejszem zbadaniu i będą głosować tak, aby ona do skutku nie przyszła. Lecz pomóżcie do tego i wy panowie wyborcy! Prosimy was, zachowajcie sobie to pismo; bo jeżeli ustawa będzie wydaną i sprowadzi na was, co przepowiadamy, będziecie przynajmniej wiedzieć, że byli ludzie, którzy dobrze przewidywali, i byli inni, którzy nie przewidywali lub przewidzieć nie chcieli, a wtedy lepiej osądzić potraficie, jakich kandydatów przy wyborach popierać wam należy.

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

Do *Fremdenblattu* donoszą z Raguzy, że nakoniec tureckie wojska zaczynają się ściągać ku czarnogórskim granicom. Gubernator Hercegowiny Salih basza z Mostaru wysłał do Gacka 12 batalionów nieregularnej piechoty; stamtąd wojska te zaczną operacje przeciw Czarnogórcom, co dopiero obsadzili wzgórza dugańskie. Ta okoliczność, że Turcy dotychczas nic zgoła nie robili, tłómaczą oni tem, że wszystkie wojska jakie w Bosnii i Hercegowinie mieli, odeszły na granice Serbii. Teraz część ich znowu posyłają na czarnogórski teatr wojny. Urzędowy turecki dziennik *Bosna* zapewnia, że nic łatwiejszego jak Czarnogórcom odebrać wszystko co na tureckiej ziemi w ostatnich czasach zdobyli. Zobaczymy!

Azjatycki teatr wojny.

Przypuszczenie nasze co do tego, jak się skończyła walka 19. b. m. pod Igdyrem, sprawdziło się najzupełniej. Z prywatnych telegramów z Erzerum do angielskich dzienników widzimy, że walka ta nie była ani krwawą, ani też tak wielkiego znaczenia jak to można było sądzić z doniesień moskiewskich.

Kiedy Izmaił basza przekopami, jak kret, spuścił się z gór i stanął przed Moskalami w oddaleniu 1000 najwięcej metrów, wówczas dopiero Tergukasów spostrzegł jak wielkie grozi mu niebezpieczeństwo. Zebrał tedy pod Chalfalu większą masę piechoty i nią pierwszy uderzył na Turków. Kawalerja wcale nie brała udziału w walce, bo teren był tego rodzaju, że ona kompletnie nie mogła działać; artylerji Moskale mieli tylko 8 dział lekkich, cztero-funtowych. Z początku obie strony ograniczały się na strzelaniu z karabinów, przyczem było podobno widoczne, że Moskale i Turcy wzajemnie się obawiają. Dopiero pod wieczór, kiedy zmrok przykrył moskiewską piechotę, Turcy zaczęli się posuwać po równinie oddzielającej ich od szańców moskiewskich; atak turecki prowadzony był bardzo powoli, żółwim krokiem, bo co kika metrów zatrzymywali się, kopali rowy i siedząc w nich przysłuchiwali się dźwiękom, dolatującym z moskiewskiego obozu.

Może taka powolność Turków zniecierpliwiła Moskali, a może nabrali oni odwagi, widząc że nieprzyjaciel tchórzy, — dość, że z krzykiem „hurra!“ rzucili się na Turków; zaczęła się krótka walka na bagnety i Turcy cofnęli się do stóp pochyłości, z której zeszli 18. b. m. Ścigać ich dalej Moskale się nie odważyli.

W walce tej Moskale i Turcy jednakowo zasłużyli na nazwę tchórzów, albo też na serbski order Takowy, co na jedno wychodzi, bo order ten dotychczas zdobi piersi tych jeno, co szybcej uciekali z pola.

Jeneralissimus Czerniajew jak nie pyszny wyjechał z Kaukazu. Urzędowo tłómaczą jego dymisję tem, że obecność szanownego jenerała, wszędzie w Serbii bitego, złe u żołnierzy sprawiała wrażenie. Sam zaś Czerniajew twierdzi, że stan kaukazkiej armii jest tak lichy, iż on tam nie miał co robić.

Naddunajski teatr wojny.

(Dokończenie opisu walk pod Plewną.)

Postaram się teraz o opisanie wypadków, jakie zaszły na najdalej wysuniętem lewem skrzydle Moskali, gdzie komenderowali książę Imeretyński i jenerał Skobielew. Atak z tej strony tak poprowadzono. Skobielew, aż do chwili, w której powtórny atak Kryłowa odpartym został, nie rozpoczął ataku ze swej strony, tylko dobrze przygotował teren. O godzinie 4. wysunął on dwadzieścia armat na kraniec pagórka, który dominuje nad Plewną, i nie o więcej jak o 1000 yardów oddalonym jest od reduty. Ustawienie artylerji na tak bardzo wysuniętem i niebezpiecznem stanowisku, dowodziło jasno, że Skobielew gotów był do rozpaczliwych usiłowań, byle tylko zdobyć redutę naprzeciw niego będącą. Następnie wysunął on swe wojska z pagórka. Gdy zaś Turcy z reduty swej zaczęli na niego strzelać, odpowiadał im z wytrwałością i pewnością; żołnierzom swym nakazał, aby korzystali z każdego zakrycia, tymczasem zaś gradem karteczy zasypywał redutę. Trzy godziny prawie utrzymywał on ten ogień i właśnie w chwili, gdy

drugi atak Kryłowa odpartym został i ogień Turków coraz był słabszym, uznał Skobielew, że nadeszła już chwila sposobna do szturmu.

Miał on do rozporządzenia cztery pułki liniowe i cztery bataliony strzelców. Podtrzymując ciągle morderczy ogień, uszykował pod zasłoną tegoż ognia dwa pułki, władymirski i zapolski, na drodze idącej małym parowem, u stóp góry, na której wznosi się reduta w oddaleniu najwyżej dwustu yardów od okopów. Przyłączył do nich dwa bataliony strzelców, następnie wstrzymał ogień i kazał iść naprzód. Stosownie do jego zlecenia, kolumna postąpiła do ataku nie strzelając, z bronią na ramieniu, przy odgłosie muzyki i z rozwiniętemi sztandarami — i znikła wkrótce wśród mgły i dymu. Skobielew jest jedynym z jenerałów, trzymającym się tak blisko, że w każdej chwili może mieć dokładne pojęcie o przebiegu walki Widząc dokładnie jaki obrót bierze walka, spostrzegł, że linia jego waha się i łamie. W okamgnieniu wysłał trzeci pułk na pomoc i oczekiwał rezultatu. Rzeczywiście świeże wojsko pociągnęło za sobą całą masę, ale reduta zasypała ich takim gradem kul, że znowu się zachwiali. Skobielew stał wśród tego piekielnego ognia nietknięty, lubo cała jego eskorta albo poległa, albo otrzymała rany. Znowu spostrzegł, że jego wojska chwieją się, wysyła więc swój czwarty i ostatni pułk, libawski, który podobnież jak poprzedni przykładem swoim za sobą naprzód pociągnął cofające się szeregi, tak, że już dotarli prawie do samej szkarpy reduty. Śmiertelne pociski zaczęły sypać się z niesłychaną gwałtownością; ludzie padali setkami, a rezultat szturmu ciągle był wątpliwy. Tu już nie było ani jednej chwili do stracenia, jeżeli reduta miała być wziętą.

Skobielewowi pozostały już tylko dwa batalijony strzelców, najlepsze z całego jego oddziału. Stanął sam na ich czele i konno poprowadził do szturmu. Niebawem dotarł do wahających się szeregów, zagrzał żołnierzy własną odwagą i przykładem. Zebrał w około siebie cała masę i pędem błyskawicy z głośnemi okrzykami urra! rzucił się naprzód. Cała reduta okryła się obecnie gęstym tumanem ognia i dymu, wśród których rozległ się straszny, niesłychany grzmot dział i karabinów. Kula roztrzaskała szablę w ręku Skobielewa — a w chwilę później, gdy chciał rów przesadzić, i koń i jeździec runęli o ziemię. Koń padł na miejscu, jeździec powstał i z całą masą, wśród dzikich okrzyków, przebył rów, skarpę i kontrskarpę, rzucili się na przedpiersie i jak gwałtowny orkan wpadli do reduty, bagnetami torując sobie drogę wśród pozostałej garstki Turków. W tej chwili zagrzmiał rozgłośny wesoły okrzyk, że reduta zdobytą została, i że jedna przynajmniej z fortyfikacyj Plewny, dostała się w ręce moskiewskie.

Widząc, jakim ogniem turecka piechota raziła oblęgających z po za wałów i szańców, nigdybym nie uwierzył, aby w ludzkiej było mocy utrzymać się wobec podobnej kanonady. Przekonanie to utwierdził we mnie atak Kryłowa, którego byłem naocznym świadkiem. Skobielewowi powiodło się wprawdzie — ale z jakiemi ofiarami! Na krótkiej przestrzeni linji ataku, nie przenoszącej kilkuset yardów — zostawił on trzy tysiące ludzi — to jest czwartą część swoich sił — na stokach góry, na glacis, skarpie i w rowie forteczuym. Zdaje się, że jeden tylko Skobielew ze wszystkich jenerałów moskiewskich studjował z pożytkiem ostatnią północno-amerykańską wojnę. Każdy kto się wczytywał w opisy tej wojny, przypomni sobie, że Skobielew tak samo, jak amerykańscy jenerałowie, szturmującą kolumnę coraz świeżemi wzmacniał wojskami.

Reduta była w ręku Skobielewa. — Szło teraz o to, czy i jak się w niej utrzyma. Z lewej strony dominowała nad nią reduta Kryszyny, a od strony Plewny i drogi prowadzącej do Sofii, wystawioną była na działowy ogień z oszańcowanego obozu tureckiego. Zostawała przeto z trzech stron pod krzyżowym ogniem, który też zaraz nazajutrz (we środę 12. b. m.) Turcy rozpoczęli. Z reduty Kryszyny padały bomby z niezmierną dokładnością. Stanowisko Moskali niepodobnem było do utrzymania, jeśli nie zostanie wzięty obóz turecki albo Kryszyna. Skobielew ponownie zażądał posiłków, o które upominał się już wczoraj wieczorem. Pomimo ciężkich strat, oddział jego nie upadł na duchu, zapewniał więc, że po otrzymaniu jednego jeszcze świeżego pułku będzie w możności zdobyć redutę, albo oszańcowany obóz, a przynajmniej trzymać się tak długo, dopóki po drugiej stronie nie zostanie stoczoną walna bitwa z Turkami.

O wschodzie słońca (we środę) zaczęli Turcy atakować zabrane reduty i znowu wszczęła się tu zacięta walka, podczas gdy na wszystkich innych punktach panował spokój. Pierwszy szturm Turków został odparty. Za nim nastąpił drugi i dalsze ataki i trwało to tak przez cały dzień, w ciągu którego Turcy pięć razy szturmowali i za każdym razem zmuszeni byli do odwrotu.

Straty moskiewskie były niezmierne. Według przypuszczeń Skobielewa, stracił on 2.000 ludzi przy zdobywaniu redut, 3.000 padło w usiłowanej obronie zajętych pozycyj. Jeden batalion strzelców zredukowany został do 160 ludzi. Z jednej kompanii liczącej poprzednio 150 ludzi, pozostało tylko 40. Ogromna liczba oficerów zabitych i rannych. Z dowódzców pułków jeden tylko ocalał, tak samo jeden tylko dowódzca batalionu pozostał przy życiu. Ze sztabu dwaj oficerowie zabici; jeden z nich był bratem malarza Wereszczagina, drugi brat jego jest ranny. Jenerał Dobrowolski komendant strzelców celnych poległ. Jednego oficera rozerwało w kawały pękające działo. Stojący obok, szef sztabu, kapitan Koropatkin, miał tylko opalone włosy i silną otrzymał kontuzję.

Jeden tylko Skobielew został nietknięty, zdaje się, jakoby jego życie było zaczarowanem. Zwidzał on redutę trzy albo cztery razy w ciągu dnia, zachęcał żołnierzy, mówił im, że posiłki wkrótce nadejdą, że Plewna niebawem będzie wziętą, że zwycięztwo uwieńczy ich trudy; że to już ostatnia stanowcza walka, którą stoczyć winni dla dobra ojczyzny, dla honoru i chwały moskiewskiego oręża — żołnierze odpowiedzieli mu również serdecznie, gdyż setkami padali od kul nieprzyjacielskich. Bez przestanku dopominał się tymczasem o posiłki, i ciągle zwracał uwagę naczelnego wodza, że pozycja nie jest do utrzymania. Minęło południe, a posiłki nie nadchodziły żadne. Jenerał Lewicki, jak się dowiedziałem, stanowczo odmówił pomocy, czy to dlatego, że bez względu na twierdzenie Skobielewa, uważał pozycję jego za dość obronną, czy też, że nie mógł żadnych posiłków wyprawić. Jenerał Kryłów na własną odpowiedzialność posłał resztkę jednego pułku, ale i ta garstka przyszła już za późno.

Jenerał Skobielew opuściwszy redutę o godzinie 4., udał się do swego namiotu, znajdującego się na pobliskim lesistym pagórku. Był tam zaledwie godzinę, gdy otrzymał wiadomość, że Turcy znowu atakują prawą flankę na drodze do Łowczy wprost nad Plewną. Pobiegł naprzód, aby się naocznie przekonać, a w drodze spotkał ordynansa z doniesieniem, że Turcy po szósty raz atakują redutę Zwrócił się przeto ku reducie w nadziei, że przybędzie jeszcze na czas, ale już w drodze spotkał się z cofającem się właśnie żołnierstwem. Po 48-godzinnej niesłychanej walce upadali na siłach w skutek głodu, pragnienia i znużenia. Dzięki bezczynności Moskali przez cały dzień, Turcy byli w możności zebrać znaczniejsze siły, i po niezmiernych wysileniach udało im się pokonać Moskali. Jednego bastjonu bronił do ostatniej chwili młody oficer, którego nazwiska, na nieszczęście nie pamiętam — wraz z garstką żołnierzy. Nie chcieli uciekać, i wszyscy wyginęli do jednego.

Wkrótce potem spotkałem jenerała Skobielewa, pierwszy raz w tym dniu. Strasznie wyglądał. Mundur cały pokryty miał błotem i kurzem. szabla strzaskana, jego wielki krzyż usunął się na ramiona, twarz czarna od prochu i dymu, dzikie i krwią zaszłe oczy, głos ochrypły. Wieczorem byłem znowu u niego w namiocie. Był już zupełnie spokojny i zrezygnowany „Spełniłem — mówił — moją powinność; więcej uczynić nie mogłem. Oddział mój do połowy zniszczony; pułki moje już nie istnieją, oficerów nie mam wcale; nie przysłano mi posiłków i straciłem trzy działa." — Z czterech dział, które umieścił w reducie po jej zdobyciu, żołnierze jego zdołali jedno tylko uprowadzić. — Dla czego — zapytałem — odmówiono panu posiłków? czyjaż w tem wina? — „Nikogo nie obwiniam — odrzekł — taka była wola boska!"

Z obszernych telegramów, nadesłanych przez korespondentów *Tagblattu* i *Nowej Pressy*, znajdujących się w głównej kwaterze Mehemeta Alego, okazuje się teraz, że piątkowa walka pod Cairkiej była po prostu rekonesansem, mającym na celu wybadanie sił prawego skrzydła Moskali. I że jako rekonesans powiodła się ona Turkom najzupełniej, lubo zwycięstwem wcale nazywać się nie może. Nie zdobyli żadnych trofeów, nie wyparli Moskali z ich stanowisk, a tylko po prostu odnieśli tę korzyść, że się przekonali, iż prawe skrzydło armii carewicza składa się zaledwie z jednej dywizji, mianowicie z 32 dywizji korpusu XI.

Pytanie teraz: po co Mehemet Ali w tym punkcie przedsiębrał rekonesans? Czy dla tego, żeby — jak to pisaliśmy wczoraj — przejść Jantrę pod Rodanem, klinem wbić się pomiędzy armię carewicza a korpusem Radeckiego, stojącym w Tyrnowie, — i wreszcie pojawić się na tyłach pozycji carewicza? Czy też dla tego, żeby na ten punkt (na Cerkownę i Cairkiej) ściągnąć uwagę Moskali, dać im do myślenia, że tutaj będą Turcy starali się przełamać linię moskiewską, a gdy Moskale ściągną posiłki z innych punktów linii i przez to takowe osłabią, uderzyć wtedy na który z tych innych punktów, n. p. w pobliżu Dunaju? Oba przypuszczenia są prawdopodobne, obie ewentualności możebne. Za pierwszą przemawiają olbrzymie korzyści, jakie w razie powodzenia odniesione być mogą; za drugą przemawia ten fakt, iż gdyby Mehemet Ali myślał wbijać się pod Rodanem klinem, to byłby pod Cairkiejem miał większe siły. Chociaż jest także możebnem, że umyślnie w walce rekonesansowej nie zdemaskował wszystkich swych sił.

Pierwsze pułki gwardji stanęły już w Sistowie. Zanim one dójdą do linji bojowej, nie będzie może od rzeczy obrachować się z siłami wojsk nieprzyjacielskich.

Zaczniemy od Moskali. Armja moskiewska tak jak przed dwoma miesiącami tak i dzisiaj podzielona jest na trzy odrębne grupy: na armję carewicza, na armję operującą pod Plewną i na armję broniącą Szipki. Pierwsza składa się z $2^1/_2$ korpusów czyli z 5 dywizyj, to jest z dywizji 12. i 33. (korpus XII), z dywizji 1. i 35. (korpus XIII.) i z dywizji 32. (korpus XI) Ponieważ po tylu walkach dywizje te, liczące pierwotnie po 12 tysięcy, miały już co najmniej trzecią część utracić, przeto dzisiaj nie liczą prawdopodobnie więcej jak po 8 tysięcy, a cała armja carewicza 40.000.

Druga grupa armji moskiewskiej, operująca pod Plewną składa się według sprawozdania korespondenta *Timesa* z korpusu IX (do którego dwóch pierwotnych dywizyj 5 i 31, dołączono dywizję 11 z korpusu XI i dywizję 3 z korpusu V), następnie z korpusu IV (dywizje 16 i 30) „którego bataljony z 1000 ludzi zredukowane zostały do 300", wreszcie z jednej brygady strzelców i z resztek oddziału Skobielewa. Korespondent *Timesa* wszystko to razem oblicza na niespełna 50.000. Trzecia grupa armii moskiewskiej, operująca w trójkącie Tyrnowa-Szypka-Selwi, składa się z korpusu VIII (dywizje 9 i 14), z jednej brygady strzelców i z resztek oddziału Hurki, — razem najwyżej 15—20.000.

O armii tureckiej mniej szczegółowe mamy daty. Według sprawozdań korespondentów Mehemet Ali rozporządza podobno 125 bataljonami piechoty, 54 szwadronami jazdy i 168 działami, co razem wynosić ma 100.000. Osman basza według tejże samej relacji korespondenta *Timesa* posiada w Plewnie 60 — 80.000. Sulejman po odesłaniu posiłków na Orhanie do Osmana nie musi mieć więcej nad 25.000. Reasumujemy to wszystko w następującej tabelce:

Moskale	
Carewicz	40.000
Pod Plewną	50.000
W Bałkanach	20 000
Razem	110.000
Turcy	
Mehemet Ali	100.000
Osman	60.000
Sulejman	25.000
Razem	185.000

Do cyfr tych doliczyć należy na rzecz Moskali korpus rumuński, wynoszący po ostatnich stratach nie więcej jak 25.000; a na rzecz Turków korpus Szefketa baszy, który już prawdopodobnie wkroczył do Plewny, a który liczy podobno przeszło 20 000 żołnierzy. Jak przeto dzisiaj rzeczy stoją, to Turcy są o jakie 60.000 na głównym teatrze wojny silniejsi od Moskali.

Podajemy tu relację korespondenta *Tagblattu* o rekonesansowej walce pod Cairkiej:

„Aby zbadać siłę wojsk nieprzyjacielskich, wysłał Mehemet Ali silny rekonesans ku Cairkiej, które zajęte było przez część XI. korpusu Moskali i liczną artylerję. Umieściwszy się w świcie serdara przypatrywałem się walce od początku do końca; rozpoczęła się ona o godzinie 11. przedpołudniem gwałtowną kanonadą na lewem skrzydle Turków, którem dowodził Izmaił basza, i które składało się z 12 batalionów egipskich. Moskiewskie baterje, ustawione na wzgórzach po lewej stronie Banickiego Łomu, odpowiadały energicznie i Egipcjanom bardzo utrudniały posuwanie się naprzód. Serdar przybywszy o godzinie 1. popołudniu na plac boju, polecił Salihowi baszy, aby Moskali zaatakował równocześnie od centrum i od prawego skrzydła. Po walce armatniej, która coraz gwałtowniejszą się stawała, brygadjer Salim basza zajął Werbocę, a Rizat basza posunął się równocześnie naprzód, zajął wieś Cerkownę przez Moskali spaloną, przeszedł Banicki Łom, i posuwając przed sobą gęste oddziały strzelców postępował wprawdzie powoli, ale bezustannie, po spadzistem a nagiem wzgórzu pod Cairkiej. Moskale otrzymali jednakże posiłki; a gdy przytem Egipcjanie tego ruchu Turków wcale nie wspierali, więc Turcy powoli stracili wszystkie korzyści, jakie osiągnęli na prawem swem skrzydle.

O godzinie 4. kazał serdar opuścić Werbocę, którą Moskale znowu zajęli.

Wtedy moskiewskie baterje posunęły się aż do lasku leżącego na północ od Cairkiej i ztamtąd ostrzeliwały gwałtownie bataliony tureckie za Banickim Łomem stojące, ale nie mogły ich zmusić do odwrotu. Owszem trzy te bataliony, w których szczególniej odznaczyli się strzelcy z Kaisarich, posunęły się, mimo że teren był dla nich bardzo niekorzystnym, aż do szczytu wzgórza, i trzymali się tam do godziny 8. wieczór. Musiano ich cztery razy odwoływać. Nie chcieli oni wracać, aż ich Salih basza odprowadził, tego dnia bowiem nie chciano jeszcze staczać bitwy.

Gdy się zupełnie ściemniło, cofnęli się Turcy napowrót do Cerkowny i Karadas. Moskale, którym tureckie granaty i rakiety bardzo dotkliwe zadały straty, także przerwali walkę.

Książę Hassan przybył o godzinie 4. popołudniu. Turcy obozowali po obydwu brzegach Banickiego Łomu.

Jutro prawdopodobnie rozpocznie się bitwa na nowo. Obydwie strony poniosły znaczne straty. Cel rekonesansu osiągniętym został w zupełności. Przekonaliśmy się, że siły moskiewskie, które naprzeciw nas stoją są nie bardzo wielkie."

Zgromadzenie

dla roztrząsania spraw, rękodzielnictwa i przemysłu dotyczących.

Pod przewodnictwem inżyniera Syroczyńskiego Leona odbyło się wczoraj (w poniedziałek) w sali obrad komitetu wystawy krajowej zgromadzenie w tym celu, ażeby przeprowadzić rozprawy nad rozmaitemi wnioskami, jakie złożone zostały przez wystawców w sprawach dotyczących przemysłu. Wszystkie te wnioski zostały w skutek uchwały odbytego w sobotę zgromadzenia wystawców wydrukowane w czasopiśmie wystawowem.

Najpierw wzięto pod rozprawy wnioski pp. Chotomskiego i Ordyńca, tyczące się założenia banku przemysłowego. Ze względu na to, że podobny przedmiot wymaga gruntownego rozbioru, odroczono uchwałę o tych wnioskach do soboty, w którym to dniu odbędzie się umyślne w tym celu zwołane zgromadzenie, ażeby zastanowić się nad kwestją zakładania instytucyj dla popierania przemysłu. Na to posiedzenie ma przygotować sprawozdanie komisja, w której skład wybrano pp. Borawskiego Antoniego, Bolesława hr. Chotomskiego, prof. dr. Ciesielskiego, Jana Gniewosza, Merunowicza Teofila, Rewakowicza Henryka i Tyca Seweryna z Drohobycza.

Drugi przedmiot porządku dziennego stanowił wniosek p. Długoszewskiego z Wełdzirza, tyczący się założenia fachowego czasopisma dla spraw przemysłowych.

Zabierali głos w tej materji pp. Gniewosz, Bitschan, Prugar, Dydacki, Hroboni, Piech Aleksander, Tyc Seweryn, Fryling i Merunowicz. Wszyscy mowcy zgadzali się w tem, iż potrzebne jest polskie czasopismo fachowe dla spraw przemysłowych, lecz gdy mamy już sześć czasopism polskich, poświęconych sprawom ekonomicznym, trzy w Galicji, trzy w Warszawie, więc zamiast tworzyć nowe, wypadałoby raczej poprzeć istniejące pisma, które biedują wszystkie. Uznano zresztą, iż najwłaściwszą byłoby rzeczą, gdyby stowarzyszenie ekonomiczne, jakie ma powstać, zajęło się sprawą wydawnictw fachowych dla spraw przemysłowych, dlatego też pora będzie mówić o tem, gdy będzie roztrząsany statut podobnego towarzystwa.

Zajmująca rozprawa wywiązała się nad wnioskami pp. Marcina Prugara względem założenia tartaku fornirowego, i Karola Hroboniego w przedmiocie założenia składu doborowych gatunków drzewa materjałowego we Lwowie.

P. Tyc zwrócił uwagę, że założenie tartaku wyłącznie do wyrabiania fornirów może nie wypłaciłoby się w naszych stosunkach, gdyż wymagałby on zbyt wielkiego kapitału obrotowego, lecz przy istniejących tartakach możnaby od czasu do czasu zakładać fornirowe piły, lub noże, które kosztować mogą zaledwie kilkaset złr., dla wytarcia na forniry doborowych gatunków drzewa. Skład drzewa materjałowego, proponowany przez p. Hroboniego, gdyby chciał utrzymywać tylko wyłącznie towar wyborowy, okrzyczany zostałby za zbyt drogi i musiałby zbankrutować. Mógłby go utrzymać tylko prywatny przedsiębiorca z ustalonym kredytem, nie zaś spółka, przeciwko której agitowaliby zgodnie wszyscy handlarze.

Na wniosek dr. Adryana Baranieckiego z Krakowa zapadła uchwała, wystosować wezwanie do zarządów obu muzeów techniczno-przemysłowych, jakie mamy w kraju, iżby przyprowadziły do skutku obrady nad kwestją podniesienia przemysłu drzewnego i racjonalnego uregulowania handlu drzewem w ściślejszem kole specjalistów.

Wzięto następnie pod rozprawy wniosek p. Aleksandra Poradowskiego tej treści, ażeby dążyć do wyjednania takiego zniżenia taryf przewozowych na kolejach galicyjskich, ażeby te koleje prawdziwy pożytek przynosiły produkcji krajowej, nie zaś wyzyskiwały kraj na korzyść spekulantów obcych.

Dziwne rzeczy wykryła dyskusja nad tym przedmiotem. Pan Tyc przytoczył fakt, iż niejaki p. Schenker we Wiedniu ma taki układ z zarządem kolei Karola Ludwika, iż opłaciwszy mu odpowiednią prowizję, można znacznie taniej przewozić towary tą koleją, niż gdy kto chce sam na własną rękę posyłki uskuteczniać.

Prof. dr. Ciesielski stwierdził także ten fakt. I tak n. p. pewna spółka handlowa w Galicji, opłacając znaczną prowizję spekulantowi wiedeńskiemu, który ma układ nader korzystny z dyrekcją kolei Karola Ludwika, wysyła teraz zboże pod jego nazwiskiem, używając do tego umyślnie podrobionych stampilij i pieczęci, i tym sposobem osiąga znaczne zaoszczędzenia w kosztach transportu. Gdy zaś sama starała się o uzyskanie ulg podobnych, jakie ma ów spekulant wiedeński, to podania jej pozostawały bez uwzględnienia.

P. Długoszewski zwrócił uwagę, że podobne jakieś zagadkowe manipulacje taryfowe dzieją się na kolei Karola Ludwika także i z cementem, na niekorzyść krajowej produkcji. Transport cetnara cementu ze Lwowa do Kufsteinu wynosiłby podług zwyczajnych taryf około 2 zł. 50 c., tymczasem we Lwowie sprzedają centnar kufsteinskiego cementu po 2 zł. w. a., więc gdyby nie istniały jakieś bardzo daleko sięgające przywileje frachtowe dla tamtejszego towaru, to podobne obniżenie handlowej ceny cementu z pewnością nie byłoby możliwem.

Ostrej krytyce uległo także postępowanie naszych Izb handlowo-przemysłowych wobec interesów przemysłu. Na wniosek dr. Teofila Ciesielskiego wyznaczono komisję, do której zaproszeni być mają pp. Chotomski, Tyc, adw. dr. Kuczkiewicz, Juliusz Mikolasz i Marcin Prugar w tym celu, ażeby owa komisja rozpatrzyła, o ile galicyjskie Izby handlowo-przemysłowe spełniają obowiązek swój czuwania nad interesami przemysłu i handlu, jakoteż aby wskazała drogi, jakiemi zdążać należałoby do zaradzenia dotychczasowemu niedostatecznemu działaniu Izb handlowo-przemysłowych.

Dla powzięcia uchwały co do wniosków tej komisji ma być zwołane umyślne zgromadzenie przemysłowców.

Na wniosek p. A. Poradowskiego wyrażono życzenie, ażeby zamiast dotychczasowych sprawozdań Izb handlowo-przemysłowych, układanych w najwyższym stopniu niedbale i nieposiadających najmniejszej wartości praktycznej, wydawane były roczniki, zawierające dokładną statystykę handlu i przemysłu krajowego, jakoteż zwięzły obraz zmian zachodzących na tem polu.

Zgodzono się wreszcie jednomyślnie na wniosek p T. Merunowicza, ażeby upraszać dyrekcję krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, iżby raczyła wyłożyć w biurze swojem „księgę ofert", w której każdy, kto szuka przedsiębiorcy albo spólnika do jakiegoś interesu handlowego lub przemysłowego, mógłby wpisywać swoje życzenie do wiadomości ogółu interesantów z podaniem adresu swojego, jakoteż bliższych określeń co do sposobu porozumienia się wzajemnego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. września.

— Na zaopatrzenie rannych i szpitalów tureckich otrzymaliśmy dla zakupienia szarpi i potrzeb sanitarnych od Wiel. PP.: Wydawnictwa *Gazety Narodowej* 100 zł., Mikolascha aptek. 50 zł., Józefa Baczewskiego 25 zł., dr. Opolskiego 10 zł., Wolskiego notarjusza 15 zł, Piotra Grossa 10 zł., A. J. 20 zł, Hochbergera dyrektora urzędu bud. 10 zł., A. S. 10 zł., Ruckera apt. 10 zł., Nahlika apt. 10 zł., Dybusia bud. 10 zł., Kal. Krzyżanowskiego 10 zł., Maryni i Józi G. po dukacie w złocie — razem 290 zł. i 2 dukaty; od pp. Bogdan Zahajdakowskiej i Kosińskiej z Krystynopola po 1 kilogramie szarpi.

— Na żądanie ogólne cofnięto z repertoarza zapowiedzianą na jutro komedję: „Rewizor z Petersburga" a przedstawiona będzie komedja Blizińskiego: „Pan Damazy".

— Dziś wieczór (we wtorek) o godzinie 6tej odbędzie się w sali obrad komitetu krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej zgromadzenie w celu roztrząsania spraw; tyczących się rozwoju „przemysłu domowego ludności rolniczej". Na porządku dziennym są sformułowane przez komisję wnioski dra Adryana Baranieckiego, założyciela muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, obejmujące treścią swoją całość potrzeb naszego przemysłu domowego jakoteż wniosek p. A. Borawskiego w sprawie utworzenia spółki bazarowej dla wyrobów włościańskiego przemysłu domowego.

Spodziewać się należy, iż zgromadzenie będzie liczne — sama ważność przedmiotów jakie mają być traktowane, pozwala liczyć na to.

— W siedzielę i wczoraj obradował w biurze tutejszego wydziału powiatowego zjazd urzędników autonomicznych ze wszystkich okolic kraju. Wzięło w nim udział około 40 uczestników pod przewodnictwem T. Merunowicza ze Lwowa. Przedmiotem dyskusji było pytanie, jakiemi drogami mogliby urzędnicy Rad powiatowych zapewnić sobie zaopatrzenie na starość, ewentualnie zaopatrzenie dla swoich wdów i sierót. Przy tej sposobności porozumiewano się także co do trybu załatwienia niektórych spraw służbowych przez binra wydziałów Rad powiatowych.

Zgromadzenie wybrało deputację dla złożenia uszanowania prezydjum Wydziału krajowego jako najwyższej władzy autonomicznej kraju. Ponieważ marszałek krajowy Ludwik hr. Wodzicki wyjechał na parę dni ze Lwowa, dlatego przyjmował deputację jego zastępca p. Oktaw Pietruski. Przyjęcie było nader życzliwe i uprzejme.

Wyznaczono stałą komisję złożoną z sekretarzy Rad powiatowych we Lwowie i w Jaworowie, jakoteż z pana Krzena Edmunda, inżyniera powiatowego w Rudkach, której powierzono kierownictwo sprawy stabilizacji i emerytury urzędników Rad powiatowych. Listy adresować należy do Lwowa.

— Zwracamy uwagę komitetu wystawowego na postępowanie pp. dozorców, którzy dane im rozkazy wypełniają w sposób gburowaty i obrażający. Wiemy o tem, że są oni obowiązani wzywać publiczność do rozejścia się po godzinie szóstej, ale polecenie dane im w tym względzie wykonują pp. dozorcy w sposób taki, który musi zniechęcić każdego do odwiedzenia wystawy. Wczoraj byliśmy sami świadkami, jak jeden z tych panów po wezwaniu do rozejścia się, popychał naprzód tych, którzy według jego widzimisię wychodzili za powolnie i rabusznem słowem okazywał kobietom, jak daleko sięga jego władza. Spodziewamy się, że komitet pouczy tych panów na przyszłość, jak sobie mają postępywać z publicznością, i że wypadek taki więcej się nie powtórzy.

— Od 1. b. m. czynności dyrekcji Towarzystwa „Harmonii" wykonywa komitet złożony z pp. Dębickiego, Fr. Piątkowskiego i A. Bojarskiego. — Pan L. Marek pozostając nadal członkiem wydziału zmuszony był czynności dyrekcji zdać czasowo zarządowi, który mianował wspomniany komitet.

— Pani Emma z hr. Rejów Ochocka ofiarowała na fundusz premij dla wystawców w grupie przemysłu domowego 100 złr. w. a. w gotówce; co się niniejszem z wyrazem należnego uznania do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 21. września 1877.

Z komitetu wystawy.

— „Cesarzewicz dostał się do niewoli." Oto słowa, któremi wszyscy przechodzący witali się w piątek na ulicy, sami niedowierzając wiadomości, i pytając się wzajemnie o potwierdzenie. Żydzi trymfowali, wiedzieli oni o tem najpierw, bo był to telegram giełdowy, który równocześnie na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej wielki spowodował popłoch. Dziś wiadomość ta się sprawdza, depesza bynajmniej nie była mylną. Mojżesz Aaron Cesarzewicz, liwerant z Grodna dostał się wraz z prowiantem, który wiózł do obozu moskiewskiego w ręce Turków, a żydek jakiś zatelegrafował „Thronfolger gefangen."

— Program zjazdu gospodarczego. Zapowiedziany na czas wystawy krajowej zjazd gospodarczy odbędzie się dnia 29. i 30. września b. r. w wielkiej sali ratuszowej.

Po zagajeniu zgromadzenia o godzinie 10tej zrana, przystąpią zebrani uczestnicy zjazdu najprzód do wyboru przewodniczącego — poczem wniesione zostaną następujące pytania i rezolucje:

A. Pytania. Pytanie 1. Czy kraj winien wziąć inicjatywę w tworzeniu niższych szkół rolniczych w kraju naszym?

Pytanie 2. W jaki sposób dałby się podnieść przemysł rękodzielniczo-domowy w kraju naszym?

Pytanie 3. Czy powiatowe kasy zaliczkowe mogą zaspokoić potrzeby czasowego kredytu rolniczego naszej ludności wiejskiej, lub czy należałoby przystąpić do tworzenia kas zaliczkowych po gminach?

Pytanie 4. W jaki sposób da się urzeczywistnić w kraju naszym racjonalna hodowla bydła rogatego?

Pytanie 5. (Oddziału Jarosławskiego). Czy z uwagi, że w wielu gospodarstwach większych w czasie pilniejszych robót polnych, brak robotnika staje się przyczyną strat dotkliwych, nie należałoby zalecić tym gospodarstom pomnożenie stałej siły roboczej czeladnej, jak to się w. ks. Poznańskiem i w wielu innych krajach praktykuje?

Pytanie 6. (Oddziału Rawskiego). W jaki sposób możnaby zapobiedz szerzeniu się chwastów o lotnem nasieniu?

Pytanie 7. (tegoż oddziału). Czy nie zachodzi potrzeba ustawy regulującej rybołowstwo i jego użytkowanie w kraju naszym?

Pytanie 8. (Oddziału Przemyślańskiego). Czy taryfy kolejowe dla przewozu ziemiopłodów, uwzględniają stosunki ekonomiczno-rolnicze kraju naszego?

Pytanie 9. (Oddziału Lwowskiego). Jakie są niezbędne warunki do melioracji gruntów za pomocą drenowania i irygacji?

Pytanie 10. (tegoż oddziału). Jaka jest istotna różnica między tantiemą przemysłową a tantiemą rolniczą — i jakie co do tantiemy rolniczej zachodzą w wykonaniu trudności?

Pytanie 11. (tegoż oddziału). Czy instytucja nauczycieli wędrownych (Wanderlehrer) byłaby dla kraju naszego pożyteczną, a w takim razie w jaki sposób dałaby się urzeczywistnić?

B. Rezolucje. 1. Zjazd gospodarczy uchwala wniesienie petycji do Rady państwa przeciw projektowi rządowemu w przedmiocie zmiany systemu opodatkowania gorzelń.

2. Zjazd gospodarczy wyraża potrzebę, ażeby zamierzona szkoła weterynarji we Lwowie jak najrychlej w życie wprowadzoną być mogła.

Ogłaszając niniejszy program, zwraca komitet c. k. Towarz. gosp. galic. uwagę, iż zjazdy gospodarcze — według §. 47 statutu — są zebraniami publicznemi, w których brać mogą udział nie tylko członkowie Towarzystwa, ale i wszyscy gospodarze wiejscy w ogóle, jakoteż miłośnicy gospodarstwa wiejskiego i nauk w jego zakres wchodzących. Podpisany komitet zaprasza zatem niniejszem do jak najliczniejszego uczestnictwa.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów 21. września 1877.

Prezes: *Adam Sapieha.* Sekretarz: *Józef Greliński.*

— **Członkiem Rady powiatowej** w Białej z grupy właścicieli większej posiadłości wybrany został 18. b. m. Stanisław Klucki emerytowany kapitan.

— **Kronika prowincjonalna.** Bochnia. Pod nadchodzący pociąg kolejowy rzucił się 19. b. m. w Chodenicach w zamiarze samobójczym Józef Zima z Bochni 60 lat liczący. Pociąg zdruzgotał samobójcę, którego nędza popchnęła do tego kroku.

Horodenka. Michał Kotelka z Horodenki schwytawszy 14 b. m. w nocy Dmytra Hyszczuka na kradzieży, zabił go kijem i sam zgłosił się do sądu.

Kęty. Dąb podcięty spadł 11. b. m. na Podlasiu Kęckiem na włościankę Helenę Jurzakową i zabił ją na miejscu.

Jaworów. Dnia 11. b. m. spadł z drzewa owocowego i zabił się na miejscu w Wielkich Oczach tamtejszy zarobnik Kazimierz Kozłowski.

Brody. W Jasionowie 21. sierpnia powiesił się 22-letni zarobnik tamtejszy Jan Gindzielewicz. Przyczyną samobójstwa była choroba umysłowa.

Gorlice. Koło maszyny pochwyciło 13. b. m. w Ropie robotnika Stewniaka i tak go uszkodziło, że zaraz po tym wypadku śmierć nastąpiła.

Nisko. W Chlewianej górze rezerwista Błażej Sereflu posądzał 19-letniego chłopaka Pawła Wachowicza o kradzież tytonin, i tak go za to obił, że biedny chłopak wkrótce potem umarł. Śledztwo sądowe w toku.

Śniatyn. Dnia 13. b. m. wypadł z wozu i zabił się na miejscu Chaskel Kremer z Kozłowa.

Drohobycz. Podczas kąpieli utopił się 23 sierpnia parobek Filip Fedek z Zdzianny.

— **Fabryki porcelany.** Zwracamy uwagę czytelników naszych na artykuł p. Ludwika Gołębiowskiego o ceramice, pomieszczony w przedostatnim zeszycie „Biblioteki Warszawskiej." Autor zajmujący się ze szczególnem zamiłowaniem ceramiką krajową podaje ciekawe wiadomości o fabrykach porcelany dawniej w kraju naszym istniejących. Pragnęlibyśmy gorąco, aby artykuł p. G., pełen też naukowej wartości, przyniósł praktyczne rezultaty, mianowicie aby który z przedsiębiorczych kapitalistów zwrócił uwagę na bogactwa nasze w ziemi, w glince porcelanowej się znajdujące, i założył fabrykę mogącą niezawodnie przynieść piękny dochód. Serwisy porcelanowe jakich używamy, są nietutejszego pochodzenia a wydajemy na nie znaczne sumy. Kapitał przechodzący bezpowrotnie w kieszenie obcych, mógłby przecież pozostawać u nas i przyczyniać się do wzbogacenia nas samych.

— **Krwawy dramat.** W jednym z domów przy Josefstädtergasse w Pradze odegrał się straszliwy dramat. Mieszkający tam żonaty szewc, od dłuższego czasu miał z pewną praczką stosunek, który doprowadzał nieraz do scen przykrych z małżonką. Przed kilku dniami, kiedy szewc ze swoją kochanką przyszedł około dziesiątej z rana do domu, rozpoczęła się sprzeczka, która wkrótce zmieniła się w bójkę. Nieszczęśliwa kobieta uległa sile dwojga, praczka i mąż podeptali ją nogami i pokaleczyli do tego stopnia, że ciężko, prawie śmiertelnie chorą musiano ją odwieźć do szpitala. Kobiety, mieszkające w tym samym domu chciały z tego powodu ukamienować praczkę i zaledwie zdołała temu przeszkodzić straż bezpieczeństwa, odprowadzając szewca wraz z jego kochanką do więzienia.

— **Wystawa paryzka.** Z wystawą powszechną, jaka się ma odbyć w przyszłym roku w Paryżu, połączona będzie wysjawa historyczna sztuki starożytnej wszystkich krajów, tudzież wystawa etnograficzna. Wystawa ta mieścić się będzie w dwóch wielkich galerjach bocznych głównego budyuku i przyległym krużganku. Po jednej stronie galerji umieszczone będą przedmioty sztuki, począwszy od czasów zamierzchłych aż do r. 1800, w drugiej zaś przedmioty odnoszące się etnografii w porządku geograficznym. Komisja zajmująca się wystawą historyczną i mająca orzekać o dopuszczeniu na nią przedmiotów, składa się z dziesięciu następujących sekcyj: 1) Pierwotna sztuka i zabytki starożytnej Gal

Przedmioty etnograficzne zaeuropejskie; 10) Starożytne instrumenta muzyczne.

Telegramy innych pism.

Bukareszt 23. września. W bitwach, które w czwartek i piątek w bliskości Bieli stoczono, zadał Mehemet Ali wielkie klęski Moskalom. Nie udało mu się atoli zająć pozycji Moskali, które mają być bardzo silnie ufortyfikowane. Biela przedwczoraj miała być w ręku Moskali. (*Fremdenblatt*).

Peszt 24. września. W odpowiedzi telegrafowanej Sulejmana baszy na telegram wysłany z powinszowaniem ze strony kupców zbożowych, stoi: Jedynie z samych Węgier odbieramy telegramy zachęcające. Zdaje się, że jesteśmy obcymi w Europie. Węgrzy i Turcy są synami tego samego ojca, wojennymi osadnikami z tej samej ziemi i z tego samego klimatu. Mam nadzieję, że Bóg, skoro błyszcząca broń obu narodów połączy się, oślepi oczy naszych barbarzyńskich wrogów.

Tyflis d. 22. września. D. 19. b. m. o 9. godz. przed południem posunęli się Turcy w pięciu kolumnach z Kijundy ku Igdyrowi. Dwie z tych kolumn szły ku Halfalu a reszta trzy między Baszalupem a Hoszbabarem. Moskale pod jenerałem Tergukasowem zaczęli na nich gwałtownie strzelać z ośmiu armat, a Turcy o godzinie 12. uciekli na swe dawne pozycje, poniósłszy wielkie straty. (*Presse*).

Wodica (główna kwatera) d. 21. września. Po wczorajszej, słabej burzy powietrze zupełnie się zmieniło. Dziś rano pokazało się słońce i szybko osuszyło drogi, które w skutek poprzednich deszczów były bezdenne.

Korzystając z tego Mehemet Ali basza, wysłał silny rekonesans ku silnie w ostatnich dniach oszańcowanym stanowiskom moskiewskim naprzeciw Cerkowny. Na wzgórzach z lewej strony strumienia Cerkowny zajęli Moskale w wielkiej sile stanowiska, a w Werboce było ich centrum. Pozycję tę, która sama z siebie jest silną, wzmocnili Moskale szeregiem szańców na południowym wschodzie Werboki, na lewem skrzydle była ta pozycja najsilniejszą. Tutaj stoki pagórka są zupełnie gołe aż do połowy, nie dają zatem żadnego zakrycia, i dla atakujących są tem niebezpieczniejsze, że od połowy stoków pagórka zaczyna się gęsty las. Mehemet Ali wydał rano wczas swe dyspozycje w ten sposób, że jeszcze przed 11. godziną wojska, ambulanse i rezerwy amunicyjne były na oznaczonych miejscach. W walce wzięło udział dziesięć batalionów korpusu księcia Hassana. Brygada Hassana baszy została na zachodniej stronie Wodicy jako rezerwa.

Z wojsk atakujących wysunęły się trzy bataliony pod Sulimem baszą ku prawemu skrzydłu nieprzyjaciela, to jest ku wspomnianemu brzegowi lasu, a cztery bataliony pod Risatem baszą poszły ku centrum. Pod Alim Rizą miały trzy bataliony operować przeciw moskiewskiemu lewemu skrzydłu, ale nie mogły się utrzymać, bo Moskale mieli tu wielką przewagę, a nadeszłe później posiłki, tj. dziewięć batalionów egipskich już nie wmięszały się do walki.

O godzinie 11. zaczęła się walka, o tym czasie bowiem artylerja turecka na północ Cerkowny po obydwu stronach drogi ustawiona, zaczęła strzelać na artylerję moskiewską.

Z początku strzelali Moskale tylko z dwóch dział, lecz potem ustawili na swej linii jeszcze ośm dział, a walka armatnia nie ustawała, i bardzo była żwawą. O godzinie 2. z mego stanowiska na najdalszem lewem skrzydle usłyszałem pierwszy wystrzał karabinowy. Była ta moskiewska piechota, która na lesistym i rozpadlin pełnym terenie spotkała się z jednym batalionem Turków. Zaraz potem nadjechała półbaterja moskiewska, i ustawiła się za tą piechotą, i jeszcze nadeszły posiłki z piechotą. Była to krytyczna chwila. Wtem dwa bataliony pod Alim Rizą zaatakowały Moskali z prawej strony, widocznie zaskoczeni, cofnęli się na którzy powrót do najbliższego stanowiska na tym terenie, gdzie wielką swą przewagą utrzymali się nawet i wtedy, gdy tureckiej piechocie połowa baterji na pomoc przybyła.

W centrum i na prawem skrzydle rozpoczęła turecka piechota atak także o godzinie 2, który z początku bardzo był słabym. Walka piechoty stawała się coraz silniejszą, a o godzinie 6. wieczór była najzaciętszą. W centrum, mimo że teren był niekorzystnym, posunęły się te cztery bataliony Turków z podziwienia godną walecznością aż do szczytu pagórka, i utrzymały się tutaj tak długo, aż ich ztamtąd dywizjoner Sali basza osobiście odprowadził, gdyż nie posłuchały czterech poprzednich zawezwań do cofnięcia się. Również świetnie walczyły bataliony na prawem skrzydle, gdyż na stanowisku niczem niezakrytem, wytrzymały pięć godzin wobec nieprzyjaciela, skrytego w lesie, i ani na chwilę się nie zachwiały.

O zmroku rozkazał Mehemet Ali, aby wojska zajęły pozycje, na których były przed walką. Całej tej walce przypatrywałem się od początku do końca z lewego skrzydła Turków, zkąd cały jej przebieg można było dobrze widzieć. Sprawozdanie obecne pisałem pod pierwszem wrażeniem, jutro doniosę o skutkach rekonesansu. (*N. fr. Presse.*)

Bukareszt d. 22. września. Liczne do Bułgarji przeznaczone posiłki przeszły po drodze przez Bukareszt. Słychać, że wkrótce mają przystąpić do wielkiej strategicznej ofenzywy.

Carowa przybędzie wkrótce do Bukaresztu, aby cara, który jest cierpiącym, i częste miewa nerwowe ataki, namówić do opuszczenia teatru wojny. Po powrocie do kraju, ma wyjść manifest do moskiewskiego ludu. Ks. Gorczakow wystosował notę do Bratiana, w której upraszał rumuński rząd o nadzorowanie moskiewskich tajnych stowarzyszeń i ich ajentów w Bukareszcie.

I rzeczywiście, tak w Moskwie całej, jako też i w Rumunii, widać wielkie wzburzenie, a nawet popi agitują za zmianą teraźniejszej autokratycznej formy rządu. W Rumunii bardzo wielkie niezadowolenie z dotychczasowych rezultatów wojny, i ministerstwo czynią za to odpowiedzialnem. O jego koniecznym upadku rozprawiają publicznie.

Przy zbliżaniu się Turków opuścili wszyscy Bułgarzy okolicę między Razgradem a Bielą. Za armią carewicza jest ich około 9 0.000, i utrudniają przez to ruchy armii. (*Neue fr. Presse*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do P. T. przewodniczących komisyj sędziów.

Komitet krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej postanowił na posiedzeniu swem, dnia 21. bm. odbytem, odznaczyć osobnym medalem tych współpracowników, którzy bądź to jako kierownicy, bądź nawet jako wykonawcy (np. w przemyśle rękodzielniczym) głównie przyczynili się swemi zdolnościami i usilną pracą do osiągnięcia rezultatów, na wystawie przedstawionych, a przez jury odszczególnionych.

Podając powyższą uchwałę do wiadomości wszystkich komisyj sędziów, upraszamy pp. przewodniczących tych komisyj, by podali komitetowi wystawy motywowaną propozycję tych pp. współpracowników, którzy na odszczególnienie zasługują.

Z komitetu wykonawczego wystawy krajowej.
Lwów d. 24. września 1874.

Dyrektor: *Augustynowicz.* Sekretarz: *Z. Strusiewicz.*

Wszystkie nowe wojska moskiewskie, przybywające za Dunaj na bulgarski teatr wojny, idą pod Plewnę, a wojska, które dotąd biły się pod Plewną, wysyła Moskwa do wzmocnienia armii carewicza. Przyczyną tego szanżowania jest demoralizacja między wojskami, pod Plewną walczącemi. Do zaczepnego działania nie są one już zdolne, więc używają ich do obsadzenia oszańcowanych pozycji koło Bieli, spodziewając się, że świeże wojska i gwardja prędzej będą mogły szturmować reduty tureckie pod Plewną. Już 18. września świeżych 12 batalionów szturm przypuszczało, i pobite zostały na głowę.

Wczorajszy telegram *Daily Telegraphu* o niepowodzeniu Turków pod Carkiej i pod Cerkowną i o bardzo znacznych stratach tureckich, zdawał się wskazywać, że Mehemet Ali poniósł podobną klęskę pod oszańcowaniami Ciarkiej, co Moskwa pod oszańcowaniami Plewny. I ztąd dziwiła nas skromność biuletynu moskiewskiego. Lecz z dzisiejszego biuletynu moskiewskiego, napisanego już śmielej, i po przyznaniu się Turków do porażki, dopiero przekonujemy się, że korespondent *Daily Telegraphu* przesadził, bo straty te wcale nie były wielkie, skoro Moskale sami podają je na 1000 ludzi, a swoje w samych zabitych przeszło 400. Nie był to więc wcale atak z forsą prowadzony ze strony tureckiej i niewiadomo nawet jakie siły tureckie walczyły.

Zdaje się że ze strony moskiewskiej było trzy dywizje, a ze strony tureckiej dwie a może tylko jedna. Sami Moskale byli przekonania że bitwa nie skończona i rano toczyć się będzie dalej. Lecz Turcy przekonawszy się, że na tym punkcie zbyt wielka jest przewaga liczebna Moskwy, wycofali się z walki, zupełnie nie niepokojeni, zapewne aby czekać nadejścia posiłków. Być nawet może, że to były tylko walki rekonesansowe dla zbadania, gdzie są skoncentrowane główne siły moskiewskie. Szczegółowy opis tej potyczki podajemy poniżej podług sprawozdania korespondenta *Nowej Pressy*, który przypatrywał się walce i dosyć przedmiotowo ją przedstawił.

Drugi telegram odnosi się do Osmana baszy i Plewny. Zdaje się sprawdzać pogłoska, iż Osman basza nie ma dostatecznej amunicji, i że Moskwa o tem wie i wszelkich dokłada starań, aby mu amunicji nie dowieziono.

Korpus konnicy wysłała Moskwa na drogę z Plewny do Sofii, dla czuwania, tak iż tylko większe siły tureckie mogą do Plewny dostawić żywność i amunicję. Telegram Szewketa baszy doniósł 22. b. m., że Hudżi basza prowadząc transport napotkał na 15 batalionów moskiewskich pod Denikiem (czy nie Dubnikiem?) i że Moskwa po walce działowej ustąpiła. Potwierdza to i biuletyn moskiewski, poniżej umieszczony, z tą tylko różnicą, iż podług moskiewskiego miała tam być sama konnica moskiewska. Jakkolwiekbądź zdaje się już być pewnem, że Hudżi basza doszedł już do Plewny, skoro dnia 21. b. m. był tylko o dwie mile drogi od niej. Gdyby go byli Moskale rozbili lub zmusili do odwrotu, już byliby sami o tem z tryumfem donieśli.

Z biuletynów moskiewskich widać, iż oba rekonesanse moskiewskiej konnicy zostały przez cofającą się jazdę turecką wprowadzone na ogień piechoty tureckiej, i w skutek tego cofnąć się musiały.

W ostatniej chwili otrzymujemy telegram urzędowy turecki że 20 batalionów tureckich i pułk jazdy, pobiwszy Moskwę, co im drogę zaszła (t. j. 15 batalionów, jak wczorajszy donosił telegram z żywnością i amunicją) wszedł do Plewny,

Wszelkie więc obawy o dalszy los bohaterskiego Osmana baszy i jego walecznej armii są tym sposobem usunięte. Niezawodnie Osman basza rozpocznie teraz zaczepne działanie przeciw Moskwie, mając teraz i amunicję i żywność i przewagę liczebną, a co najważniej potrzebne pociągi do polowych operacyj. Znowu więc karta losu, która w ostatnich dniach co do Turków tak była niepewną, zwróciła się na ich stronę. A i Sulejman basza dostał się z oddziałem swych wojsk na tyły Moskwy, Szipki broniących i przeciął im komunikację na drodze do Gabrowy i zbliża się do tego miasta. Wystąpienie zaczepne Osmana baszy ułatwi Mehmedowi Alemu jego zadanie.

Berlin 24. września. Książę Bismark dziś po południu odjechał do Lauenburga.

Petersburg 24. września (urzędowe.) Z Górnego Studenia donoszą: Atak Turków dnia 21. września na Cerkownę całkiem odparto. Turcy dnia 22. września nie powtórzyli ataku, lecz cofnęli się. Straty nasze 20 oficerów, 400 żołnierzy. Turcy stracili co najmniej 1000 ludzi.

Na drodze z Plewny do Sofii stojący korpus naszej kawalerji, wykonał dwa rekonesanse, aby wybadać liczbę wojsk tureckich które w odsiecz nadciągają z Sofii.

Dnia 20. września fligeladjutant hr. Stackelberg zniszczył pod wsią Rachitą trzy tureckie szwadrony, poczem odkrył piechotę, więc się cofnął. Straty nasze 5 zabitych, major Andrykow, kornet Iwanow i 11 żołnierzy rannych.

Dnia 21. września pułkownik Tutolmin rzuciwszy turecką konnicę odkrył pod Temiu dziesięć oszańcowanych batalionów z artylerją i dwoma pułkami konnicy. Tutolmin wstrzymał ogniem działowym dalszy marsz Turków i zajął potem stanowisko obserwujące.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 24. września popołudniu. Gubernator Plewny telegrafuje, iż Osman basza odpiera ciągle ataki moskiewskie. Wojska moskiewskie, które we wtorek uderzyły na turecką redutę, odparto zadawszy im straty 1000 ludzi samych zabitych. Moskwa ciągle ostrzeliwa miasto.

Sulejman basza donosi dnia 23. września, iż oddział rekonesansowy wypędził Moskali i Bułgarów ze wsi Jantry, dwie mile od Gabrowy.

Dowódzca Filipopola donosi 21. września, iż pobił i rozproszył bandę Bułgarów, która pojawiła się pod Karlową.

Konstantynopol d. 24. września wieczór. Szewket basza donosi dzisiaj: Dwadzieścia batalionów piechoty i pułk konnicy, które eskortowały transport żywności i amunicji, pobiły Moskwę, która im drogę była zastąpiła, i weszły do Plewny.

Od Mehmeta Alego nie ogłoszono żadnej wiadomości.

Wiedeń 25. września. „Tagblatt“ umieszcza depeszę, że znaczne posiłki nadeszły dla Osmana baszy do Plewny, a Sulejman basza wzmocnił się posiłkami z obozu pod Jenisagrą.

Klub świętojurski w Radzie państwa podniósł protest przeciw misji Jacobiniego do Galicji.

Londyn 25. września. Poranne dzienniki zamieściły list Gladstona w którym zaprzecza formalnie jakoby doradzał Grekom wziąć udział w wojnie przeciw Turcji.

Londyn dnia 25. września. *Office Reuter* donosi: Szewket basza telegrafuje dnia 24. września: Hakki basza, który w Karadagh zasłaniał linię odwrotową Ifzi (Hudżi) Baszy, donosi, iż dywizja Ifzi Baszy, licząca 20 batalionów, pułk jazdy i dwie baterje, z transportem żywności przybyła do Plewny.

Roboty około przywrócenia telegrafu postępują szybko.

Ibrahim basza wysłał rekonesans z 11 kompanii i trzech szwadronów, gdy bułgarscy powstańcy obsadzili klasztor Tourrajan a nawet i kozacy pojawili się w Karlowy. Powstańców rozpędzono i ścigano aż do Osmasoyon.

Wassington dnia 24. września. Dom urzędu patentowego spalił się; przeszło 50.000 modeli zniszczonych. Tylko w dolnych piętrach znajdujące się dokumenta i rysunki uratowano.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 25. Września.

BAL MASKOWY

Opera w 5. aktach Józefa Verdi'ego.
Kapelmistrz p. Jarecki.

We środę dnia 26. września.
Po raz piąty:

PAN DAMAZY

Komedja w 4. akach Józefa Blizińskiego, nagrodzona pierwszą premią na ostatnim konkursie krakowskim.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 24. września 1877.

HOTEL ZORŻA: E. Łobaczewski z Przemyśla. R. Schmidt z Tarnopola. F. Knsche i F. Reschnitz z za kordonu. K. Skrzyński z Krosna. J. Vivien z Poznanki. M. Wolański z Paniszówki. A. Krebe z Taurowa.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Jasiński z Tarnopola S. Białoskórski z Staja. W. Czajkowski z Czortkowa. J. Lederer z Pragi.

HOTEL LANGA: Hr. Duniu Borkowski z Krakowa. K. Ordęga z Zarki. W. Rogojski z Tarnowa. B. Zukier z Rozwienic.

HOTEL ANGIELSKI: K. Poglies ze Złoczowa. A. Gorajski z Medwedówki. T. Serwatowski z Buczniowa. T. Szaniawski z Podola. K. Wszelaczyński z Kopeczyniec.

Lwów, z Izby handlowej 25. września.

	złr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	246	50	249	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	119	50	122	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	241	50	244	50
„ kred. gal. po 200 złr.	215	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85	60	86	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	50	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	85	60	86	25
Banku hip. gal. 6 pr.	89	60	90	50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	94	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	—	86	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	—	92	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	—	21	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	61
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	40	9	50
Półimperjał rosyjski	9	50	9	70
Rubel rosyjski srebrny	1	80	1	90
Rubel rosyjski papierowy	1	18	1	21
100 Marek niemieckich	57	60	58	60
Srebro	104	50	106	—
Kupony w srebrze	104	—	105	50

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEN 24. września 1877.
godzina 2 minut 22 po południu.

Losy kredytowe	165 —	Węgier. kred.	195.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	106 75
Unionsbank	67.50	Kolej Kar. Lud.	249 25
Nordbahn	195.—.	Kolej połudn.	74.—
Kolej Alföld.	119 —.	Kolej Elżbiety	180.—
Kolej Lw.-czer.	120 50	Węg. Nordostb.	114 50
Rudolfsbahn	115 50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	68.—.	Galic. indemniz.	85 —
Losy z r. 1864	134 —.	Kolej siedmiog.	109 50
Verkehrsbank	100.—.	Losy tureckie	15 25
Węg. galic. kolej	102.—.	Kolej państw.	270.50
Bankvereln	86 —.	Losy węgier.	81.—
Kolej Albrechta	——	Marki niemieckie ct.	58.—

Rosyjski rubel papier. 1.20¼. Usposobienie: wzmocnione.

WIEDEŃ 25 września 1877.
godzina 10. minut 55. przed południem.

Akcje kred.	212.25.	Anglo-austr.	102.50
Kolei Kar. Lud.	248.—.	Kolej połud.	73.50
Unionasbank	65.—.	Napoleondor	9.44

Usposobienie silne.

Berlin, 24 września. Russ. Banknoten 206.60. Credit. Act. 369 —. Lombarden 128.—. Galizier 108.—. Staatsbahn —.—. Rumänier 14.90. Oesterr.-Banknoten 172.70. Usposobienie mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	85 75	86 25
4% „ „ po	78 75	79 25

Lwów, dnia 11. września 1877.

Nadesłane.

Dom bankowy
S. Deiches & Co.

w Wiedniu, Hörlgasse, nr. 7. uskutecznia zlecenia giełdowe, jak najakuratniej i najrzetelnej.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Pański c. k. uprz. płyn restytucyjny dla koni, znany jest także ze swej skuteczności i na Wschodzie i używany bywa przez znaczniejszych posiadaczy koni z wielkim pożytkiem. Racz pan na ręce tutejszego c. k. jeneralnego konsulatu przysłać znowu oznaczoną partję pańskiego c. k. płynu restytucyjnego.

Smyrna, 15. lipca 1877.

C. k. wicekonsul
Baron *Schweiger.*

Nakładem Wojciecha Manieckiego we Lwowie
wychodzi **Serja druga**

Biblioteki kaznodziejsko-polskiej

ZAWIERAJĄCEJ

Kazania i nauki

NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ I ŚWIĘTO CAŁEGO ROKU,
wydawanej z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei
przez
ks. Ig. Isakowicza i ks. Tom. Dąbrowskiego.

Serja druga obejmie taksamo jak pierwsza 2 tomy druku.

Cena prenumeraty:
Na cały rocznik czyli dwa tomy . . . 5 złr.
Na jeden tom czyli I. półrocze . . . 2 złr. 75 ct.

Przedpłatę można nadesłać przekazem pocztowym, pod adresem podpisanego — albo do Przew. Konsystorza metrop. lwowskiego, który w tym celu został uproszony. 3156 3 5

Prenumeratorowie mogą jeszcze otrzymać pierwszy rocznik Biblioteki kaznodziejsko-polskiej 2 tomy za 5 zł. a. w., które w drodze księgarskiej kosztuje 6 zł. a. w.

Wojciech Maniecki, we Lwowie, ulica Grodzickich l. 4.

„TYDZIEŃ“

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny

z nowym rocznikiem, który się rozpoczął 1. września, rozpoczął druk powieści J. I. Kraszewskiego **Krwawe Znamię,** powieści autora „Kłopotów starego komendanta“ **Wet za wet,** zajmujących pamiętników z podróży Karola Brzozowskiego i wielu innych równie cennych prac. Drukuje najnowszą powieść Juljusza Verne, **Czarne Indje.** Redakcja przygotowała do druku powieści Bałuckiego **Za winy nie popełnione,** Jana Lama **Sekretarz** i Elizy Orzeszkowej.

Nowo przystępujący prenumeratorowie od 1. października otrzymają bezpłatnie wszystkie numera z września w których są początki drukujących się obecnie powieści, oraz premje w książkach. Składający prenumeratę półroczną otrzymują nadto bezpłatnie czasopismo illustrowane **Wystawa krajowa.** 3386 1—3

Prenumerata kwartalna we Lwowie zł. 3.50, z przesyłką zł. 4.40.
„ półroczna „ „ 7. „ „ 8.80
„ roczna „ „ 14.— „ „ 17.60.

Prenumerujący na cały rok, otrzymują pięć dzieł (tomów) i inne prospektem zapowiedziane premje. Premje będą wydawane tylko do 15. października. Prenumeratę upraszamy nadsyłać **wprost**

do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Przewyborne
przez Suez sprowadzane

HERBATY
chińskie

N. 1. **Taszu,** żółto-kwiat. arom. zł. 4.40
„ 2. **Juntojczan Fecha** biało-kw. „ 3.60
„ 3. **Nandżyn** czarna zbiór maj. „ 3.—
„ 4. **Suchong.** czarna arom. „ 2.50
„ 5. **Congo,** familijna dobra „ 1.60
„ 6. **Wysiewki** herbaciane „ 1.10
„ 7. „ „ z najlep. herbat „ 1.40

3378 poleca handel 1—?

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Koks gazowy

jako najczyściejszy i najtańszy materjał opałowy dla kucheń i pokoi.

Przeistaczania ogniska na ten cel przy kuchniach i piecach pokojowych, jeśli są możebne, wykonuje Zarząd Zakładu gazowego

bezpłatnie.

Cetnar 50 kilo 80 centów.

3309 2—3 Zarząd Zakładu gazowego.

Ogrodnik

uzdolniony, z chlubnemi świadectwami, poszuknje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty lub zapytania proszę nadesłać: Lwów, W. W. poste restante. 3383 1 3

Pomieszkania

zaraz do najęcia: I. piętro 3 pokoje, spiżarka, kuchnia, strych i piwnica. II. piętro 6 pokoji spiżarka, kuchnia, strych i piwnica. **Ulica Krasickich l. 14.** 3384 1—3

Zdanie Wgo W. kołodziejskiego inżyniera cywilnego względem młyna amerykańskiego, obecnie w Monasterzyskach na cztery kamieni budującego się.

Siła wodna około 30 koni wynosi, co wystar za do przerobienia rocznie 30.000 korcy pszenicy.

Budynek zużytkowany przez podwyższenie na piętro z dawnej papierni, jest co do obszerności i trwałości odpowiedni na urządzenie młyna na 30.000 korcy rocznego przerobu.

Cała konstrukcja tak koła wodnego jak i wszystkich części składowych maszyny, pod względem trwałości jak i roboty samej nie zostawia nic do życzenia, może iść z pierwszorzędnemi młynami w kraju w zawody, i spodziewać się należy jakości i ilości mąki równej z najlepiej renomowanych młynów, siła wody jest kompletnie odpowiednią do rocznego przerobienia 30.000 korcy pszenicy, przeto połączenie maszyny parowej uważa się za zupełnie zbyteczne.

Okolica, w której młyn w budowie objęty, jest wolną od konkurencji młynów innych i w glebie pszennej sąsiadującej z Podolem, a więc okazującej znakomite korzyści. 3387 1—3

W mowie będący młyn jest zaraz do wydzierżawienia pod warunkami omówić się mającemi w Zarządzie dóbr Monasterzysk, gdzie zgłoszenia przyjmowane będą.

Un Parisien

désire donner **des leçons de français** notions élémentaires, conversation, litterature. S'adresser aux bureaux de la Rédaction.

Pończochy

damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca po cenach najprzystępniejszych

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych

Kowalski i Mayer

Lwów, Rynek l. 26.
224 —?

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka

mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17,
neben dem Sofienbad

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie
2771 91—104

1877.

HERBATY chińskie

zbiory majowego

poleca
w największym wyborze

W. Marszałkiewicz

we LWOWIE ul. Krakowska 6.
pół klg. herb. Cogno cesarskiej 1.60
pół „ „ familijnej 2 zł.
pół „ „ czarnej (Diamond) 3 zł.
pół „ „ kwiatowej (Melange) 3 zł.
pół „ „ Imperial 4 zł.
Wysiewki herbaciane 1 zł. 20 c.
Rum bremski bardzo stary 1 butelka zł. 1 i 1 zł. 40 c. 3263 5—?

Podziękowanie.

Wielm. panu Ignacemu Krzysztofowiczowi, właścicielowi dóbr w Jasienowie polnem za łaskawe wysłanie podpisanych na koszt własny w celu zwiedzenia Wystawy lwowskiej. Zaco niech mu Bóg stokrotnie nagrodzi.

Teodor Gerulak,
nauczyciel z Jasienowa polnego.
Jędrzej Sawicki,
3390 1—1 nauczyciel z Głuszkowa.

Szkoła praktyczna

języka niemieckiego

dla mężczyzn i kobiet rozpoczyna się z dniem 10. września i trwać będzie do końca czerwca, codzień godzinę, w miesiącach letnich od ¼ na 6 do ¼ na 7mą w zimowych od ¼ na 5tą do ¼ na 6tą po południu. 3112 11 15

Wykładać będzie podpisany i pan prof. sor Petelenz; zgłaszać się można co dzień od godz. 11. do 1. w południe i od 4. do 8. po połud.

F. Koestlich,
ul. Ormiańska Nr. 16.

SKLEP
do najęcia

w **Rynku** p. l. 51 st. 27. n. Zgłosić się do właścicielki pani EMILII LANGNER. 3369 3—3

Adwokat krajowy

Dr. Włod. Czemeryński

otworzył swą kancelarję we Lwowie
przy ulicy Sykstuskiej l. 17.

Realność z młynem

dobrze urządzonym, o dwóch kamieniach, jeden amerykański, jeden zwyczajny do tego 35 morg. gruntu, z łąką, lasem, pastwiskiem i zarybionym stawem jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Intraty rocznej 1500 zł.

Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ u p. St B. 2932 3—3

Kamienica

jednopiątrowa we LWOWIE w śródmieściu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. **Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 7.** 3316 3—8

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2607 12—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Są do sprzedania **w państwie Monasterzyska**

trzy rasowe **konie**

a także czystej krwi **rysak** biały rasy Orłowskiej, dziś rzadkiej w Rosji, zaś trzy pierwsze konie najpiękniejsze powozowe, do miasta, teraz przed jarmarkiem tarnopolskim zwraca się uwagę pp. kupujących. — Zgłosić się należy do państwa Monasterzysk. 3331 3—3

Pomieszkania
na zimę
w Hotelu Krakowskim
w Krakowie

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. 3214 8—13

Od dnia 8. września

WINOGRONA FESLAWSKIE

szczepu włoskiego do kuracji

2305 11—?

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją za pobraniem we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości, w oryginalnych koszykach 10 do 15 funtowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach.

poleca Handel **Karola Battabana** we Lwowie ulica Halicka

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone,—wszelkie inne tympodobne słabości,—zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałtowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. po południu.—Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzenia aledz niemoże.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 3 15 8—48

Ekonom

Stanisław Gorniesiewicz

poszukuje miejsca, ma lat 24, wolny od wojska, ukończył szkoły normalne, I. gimnazjalną i 4 kursa gospodarczo-rolnicze w Czernichowie, posiada dyplom Towarzystwa gosp. w Krakowie i chlubne świadectwa z 8 letniej praktyki gospodarczej. 3384 1

Adres: Ulica Szkarpowa Nr. 3. na piątrze koło PP. Benedyktynek.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 27 1 68 1 0

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Marktbreit n. Menem

w Bawarji.

Handlowo-naukowy Zakład

(Założony w r. 1845 przez S. Wohl.)

Początek kursu zimowego **8. października.** 2705 3 4

Po uczniów z państwa Austr.-Węgierskiego posyła się jak zwykle do Pesztu i Wiednia.

Prospekty, plany nauk, i bliższe wiadomości udziela dyrektor

J. Damm.

NOWY WYNALAZEK.

PARFIE IXORA BREONIE

PAFFUMERYA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essence dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37* we Lwowie, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha. 2621 5—20

Po zniżonych cenach sprzedaję kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam

przy odbiorze najmniej **10** litr na raz — **3** ct. na litrze
" " " **20** " " — **4** " " "
" " " **50** " " — **5** " " "

Obecnie sprzedaję w 8miu moją firmą zaopatrzonych sklepach

po następujących stałych cenach:

1 litr *pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego nieekspl. d. najlepszej bezwonnej* **Nafty**

salonowej nafty	*Nr.*	*I.*	*po* **36** *ct.*
białej	"	*II.*	" **34** "
gospodarskiej	"	*III.*	" **30** "
kuchennej	"	*IV.*	" **28** "
amerykańskiej	"	*V.*	" **36** "

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki i rzetelną wagę, ręczy moja od kilkunastu lat znana firma. Eksplodującej nafty jako towaru lichego i niebezpiecznego, nie trzymam.

Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej, namierzać litr całkiem pełno, przez co kupujący otrzymują na każdym litrze nafty o 40 gramów więcej jak we wszystkich innych sklepikach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej 840 gramów.

Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacji kolejnych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki.

Piotr Miączyński,

3379 1—? fabrykant nafty we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

Dla posiadaczy koni

jest rzeczą nader ważną posiadać pewien środek, któryby koniom u dzielał niezwykłej wytrwałości i siły, a przytem skutkował na cierpienia gościcowe i reumatyczne. Połączenie tych przymiotów znajdujemy w c. k. uprz. płynie uzdrawiającym dla koni, wyrabianym przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, o którym przytaczamy następujące pisma.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Zaświadczam panu, że pański c. k. uprz. płyn uzdrawiający używam od długich lat z najlepszym skutkiem.

W regule po każdej wycieczce każę nogi koniom nacierać płynem uzdrawiającym, lub zwilżam bandaże, i osiągam przeto ten nadzwyczajny skutek, że ta operacja przyczynia się do utrzymania gibkości ścięgni. Takowe w skutek tego stają się sprężystemi i unikam tworzeniu się gruczołów i zapobiegam spuchnieniu.

Również skutecznemi okazały się okłady z płynu uzdrawiającego w wypadkach nabrzmienia, a w razie skaleczenia każę rany tym płynem nacierać.

Augsburg, 14. lutego 1877. Baron Hartmann, rotmistrz i szef eskadronu 4. pułku szw.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Przez Jego Ekscelencję komendanta 4. korpusu ces. otom. armii w Azji, Izmaila Paszę, jestem upoważniony oświadczyć panu, że pański c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni używanym bywał z nadzwyczajnym skutkiem podczas trwania kampanii w Mezopotanii u wszystkich koni sztabu jeneralnego, jakoteż u koni kawalerzyckich. Dzięki temu znakomitemu środkowi, mogły konie wytrzymać wszystkie wytężenia podczas wojny w puszczach.

Bagdad, 28. stycznia 1872. Arthur Bey, pułkownik w otom. armii.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ od kilku lat używamy pański c. k. uprzyw. płyn uzdrawiający dla koni z najlepszym skutkiem, oświadczamy niniejszem nasze z tego środka zadowolenie i prosimy o nową przysyłkę.

Księcia Hohenlohe, zarząd stajenny.

Langenburg (Würtembergia), 24. lipca 1877. 3066 1—2

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Rackera (Plac Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytu, cyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 14-dniowem wypowiedzeniem
5½ " " **30** " "
6% " " **90** " "

2812 12—?

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po 6½% tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

K. ŁUKASZEWICZ

we Lwowie, ulica Halicka nr. 50.

Antykwarnia, księgarnia, skład nut, papieru, przyborów do pisania i rysowania. Sprzedaje, kupuje, bierze w komis i zamienia książki, nuty, mapy i t. p. we wszystkich językach najstarszych i najnowszych wydań, oraz porcelany, monety, metale, obrazy, zbroje, sztychy, zegary i t. p., przytem uskutecznia różne zlecenia wchodzące w zakres księgarni i antykwarni, uzupełnia i porządkuje wszelkie biblioteki prywatne; na żądanie katalogi książek i cenniki posyła franco. Z ważniejszych dzieł poleca następujące po cenach znacznie zniżonych:

Nehring Wł. Kurs literatury polskiej dla użytku młodzieży, opr. w płótno angielskie złr. 2.50.
Noailles, le marquis de. Henri de Valois et la Pologne en 1572 3. vol. złr. 7.
O naśladowaniu Jezusa Chrystusa, ksiąg czworo z łac. przetłum. ks. A. J., oprawne w płótno angielskie z 7 staloryt. złr. 4.
O powołaniu literackiem. opr. 1.50.
Ollendorf H. G. Teoret. prak. metoda dla nabycia wprawy w czytaniu, pisaniu i mówieniu językiem niemieckim w 6 mies. opr. złr. 2.50.
dtto Teoret. prakt. metoda dla nabycia wprawy w czytaniu, pisaniu i mówieniu językiem francuskim z kluczem opr. złr. 3.50.
dtto Englische Sprachlehre, opr. złr. 1.80.
Pol W. Rok myśliwca z rysunkami Jul. Kossaka. Wydanie ozdobne, oprawne w pł. angielskie ze złotemi wyciskami złr. 8.
dtto Poezje. Tom III Pamiętniki J. W. Pana Winnickiego. Mohort, rapsod rycerski. Powódź dramat opr. złr. 2.
dtto Poezje. Z podróży po burzy, opr. złr. 2.50.
Polska w 1811 i 1813 roku. Pamiętniki fr. dyplomaty, opr. złr. 2.50.
Polska na Wystawie powszechnej we Wiedniu 1873 r. Listy Agat. Gillera złr. 1.
Postęp. Pismo malownicze, oświacie i rozrywce poświęcone. Rok II. 1861 opr. złr. 3.
Przezdziecki A. Modlitwa św. Kazimierza Jag. do Najśw. Panny. Z rękopisów XII., XIV. i XV. wieku i ze źródeł archiw. krytycznie objaśnione złr. 3.
Przyroda i przemysł. Tygodnik popularno-naukowy, poświęcony rozpowszechnianiu nauk przyrodniczych i ich zastosowaniu do przemysłu. Rok I, II, III od roku 1872—1874, opr. złr. 18.
Religijność i mistyka w życiu i poezjach Adama Mickiewicza. Studjum, opr. złr. 1.50.
Rottek C. und Welker. Das Staats Lexikon. Encyklopädie der sämmtlichen Staatswissenschaften für alle Stände. 11 tomów, opr. w płótno ang. złr. 15.
Rulhières. Tableau de la Pologne ancienne et moderne. Paryż 1807, opr. złr. 1.50.
dtto Revolutions de Pologne. Ouvrage désigné par l'institut pour le grand prix décennal de 1810 4. ed. 3 vol. złr. 3.50.
dtto Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république, suivie des audecotes sur la révolution de Russie en 1762, 4 tomy. złr. 6.
Rykaczewski E. Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł, 2 tomy złr. 2.
Simon Jul. Rzecz o szkole, opr. złr. 1.
Sirissa. Polens Ende hist. statist. und geogr. beschrieben. Mit 4 Kupfern und 1 Landkarte. Warschau im Jahre 1773, 1793 und 1794, złr. 2.50
Słowacki J. Pisma kompletne złr. 7.0
Sobolewski R. Hodowla trzody chlewnej z 8 drzewor. w tekście opr. złr. 3.50.
Sprawozdanie komisji fizjograf., obejmujące materjały do fizjogr. Galicji z 2 tablic. litogr. a 1 drukowaną, opr. złr. 2.
Stellu-Sawicki, Dr. Jan. Rady dla młodych mężatek, opr. złr. 1.20.
Syrokomla W. Urodzony Jan Dęborog opr. złr. 1.
Szlosser Fr. Kr. Dzieje powszechne tom I.—XV. po złr. 2.50.
Tasso T. Jerozolima wyzwolona, przekład Piotra Kochanowskiego złr. 1.20.
Trzy oświadczenia Konfederacji barskiej. Wyd. nowe, opr. złr. 1.
Ujejski K. Poezje, złr. 3.80.
Volumina legum, 8 tomów. Warszawa 1732—1739. (Expl. b. dobrze zachowany) oprawne złr. 80.
Wegner L. Dzieje dnia 3. i 5. maja 1791 roku, opr. złr. 3.
Widoki. Zbiór 126 staloryt., przedstawiających widoki najpiękniejszych miejscowości Europy, złr. 7.50.
Wisniewski M. Pomniki historyczne literatury polskiej, opr. złr. 4.
Zalewski B. Poezje, złr. 7.20.
Zmorski R. Poezje, złr. 2.

L. 12912.

Ogłoszenie licytacji.

Rozpisuje się licytację przez oferty na dostawę Szpitalowi powszechnemu we Lwowie w r. 1870 następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

	Kilogr.
1) Mięsa wołowego	33.600
2) Mięsa cielęcego	20.200
3) Smalcu	2.300
4) Słoniny	1.100
5) Mąki nr. 1, 2. i 4.	18.000
6) Mąki kukurudzianej	2.000
7) Grysiku pszennego	4.600
8) Krup krakowskich drobnych, krup hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych	20.000
9) Fasoli i grochu żółtego	3.000
10) Soli	4.800
11) Ryżu	3.200
12) Cukru	2.800
13) Kawy	780
14) Bułek czerstwych	1.500
15) Pieczywo dzienne:	
a) bułek pszennych 75gramowych	750 sztuk
b) bułek pszennych 40gram.	60 "
c) chleba żytniego 850gram. na mleku	20 "
d) chleba żytniego 750gram.	65 "
e) " " 250gram.	180 "
16) Cytryn	900 "
17) Jaj	70.000 "
18) Wina węgierskiego czerwonego i białego	4.500 litrów
19) Słomy długiej żytniej w okłotach	30.000 kilogr.
20) Nafty białej i żółtej	1.800 "

21) Robót szklarskich podając cenę od metra kwadratowego oszklenia i metra bieżącego okitowania.
22) Naczyń szklannych i glinianych.

Wszystkie przedmioty mają być dostawione w najlepszych gatunkach. — Mięso całemi ćwierciami z polędwicami, bez kolan i szpondru.

Mięso i pieczywo codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd Szpitala.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd Szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu należy dołączyć do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadjum 5 prct. od całej rocznej dostawy składać należy na ręce Dyrekcji Szpitala do dnia 15. października, w dniu zaś następnym d. 16. października r. b. o godzinie 10tej z rana w kancelarji Dyrekcji odbędzie się naprzód ustna licytacja a następnie oferty zostaną otworzone.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 prct. od całej rocznej dostawy. 3332 2—3

Dyrekcja Szpitala powszechnego.

We Lwowie d. 15. września 1877 r.

Magazyn

towarów bławatnych i płócien

F. KNAUERA

we Lwowie przy placu Katedralnym Nr. 2.

otrzymał i poleca w wielkim wyborze

Chustki jesienne i zimowe

od zł. 3 do 20 zł.

Koce wełniane

w różnych kolorach od złr. 2 do 15 złr.

3339 2—3

Wezwanie.

Antoniego Rureckiego ogrodnika wzywa Zarząd ekonomiczny Murzylowa poczta Podhajce by doniósł listownie gdzie się obecnie znajduje. 3 85 1—3

Nowy dworek

z ogrodem, 800 kroków od dworca kolei w **Zabłotcach** pod Brodami, o 4 pokojach, kuchni, spiżarni a na podwórzu stajni, wozowni, piwnicy i studni jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli miejscowa poczta. 3355

Fabryka powozów

RUDOLFA FUCHSA

w BIAŁEJ

poleca swoje

POWOZY

najdoskonalej wykonane, po bardzo nizkich cenach.

Obstalunki przyjmują się na placu wystawy lub listownie we fabryce.

Wzory wyrobów są na placu wystawy do oglądania.

3385—14

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2813 33—?

F. Głodziński,

we **Lwowie,** plac Marjacki l. 7. obok apt. p. Mikolascha, poleca Wysokiej Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki **wybór towarów najmodniejszych** z których zamówienia wykończa **starannie w jak najkrótszym czasie.**

Jednocześnie poleca **wielki wybór eleganckich tanich sukien** tak dla dorosłych jak dla chłopczyków każdego wieku.

Znane **BUNDY AMERYKAŃSKIE, nieprzemakalne,** zawsze gotowe na składzie 3303 1 1—?

PIERWSZY ZAKŁAD WYROBÓW

Galanteryjno-tokarskich,

istniejący od roku 1836

A. Nadwodzkiego

we Lwowie, rynek l. 27.

poleca swój magazyn, zaopatrzony w największy wybór cygarniczek bursztynowych piankowych, z drzew rozmaitych, cybuchy wiśniowe, antypki, jaśminowe laski, harapy, spiczuty itp.

Fajki prawdziwe tureckie „STAMBUŁKI"

WIELKI WYBÓR

Grzebieni rogowych, z rogu bawolego, ze szyldkretu, z kości słoniowej, z bukszpanu,

Szczotki do włosów i sukien, do ust i paznokci z najznakomitszych fabryk francuzkich. 3340 3—3

Szachy, szachownice domina, tacki, marki i sztony do preferansa, arcaby, kule do kręgieln itp. **Kule bilardowe** z kości słoniowej.

Wyroby drobiazgowe francuskie.

Po stałych bardzo przystępnych cenach.

AU PRINTEMPS

W Paryżu **WIELKIE MAGAZYNY MATERYJ** W Paryżu

ulica Hâvre, Bt. Hausmann, ulica Provence.

Wielkie Magazyny au Printemps w Paryżu, mają zaszczyt zawiadomić, że wspaniale ich **Album ilustrowane** *mód zimowych,* w językach **francuskim, włoskim, niemieckim, holenderskim,** znajduje się obecnie w druku.

Album to wyjdzie w końcu miesiąca września i przesłanem zostanie wszystkim szanownym klientom **bez uprzedniego żądania.**

Panie, które dotąd nie miały stosunków z Magazynami **Au Printemps** a życzyłyby sobie otrzymać to Album, raczą się zgłosić o to przez kartę pocztową lub list frankowany pod adresem

M. Jules Jaluzot, Grands Magazins du Printemps

A PARIS. 2622 4—5

Korespondować można we wszystkich językach.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2604 21—24

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Greman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.